Nr. 29. Kraków, Sobota 18. Stycznia 1913. Rok XXXII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	30	15	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	36	18	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	38	19	10 koron	3 „ [illegible]
W innych państwach	48	24	12	[illegible]

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hal. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 3 i w Biurze Piotra, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hopecera, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Auster. — W Tarnowie S. Rosloch. — W Wiedniu Herman Goldschmiedt (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, direkteur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zmieniona rola Austryi.

Kraków, 18 stycznia.

W obecnej fazie historycznego przesilenia bałkańsko-europejskiego rzuca się w oczy przedewszystkiem jeden fakt: usunięcia się Austryi na plan dalszy. Podczas kiedy w prologu do rozgrywającego się obecnie dramatu i w jego krwawym pierwszym akcie Austrya była jedną z pierwszych osób działających, przez cały czas niemal stała przed rampą w najjaśniejszem świetle kinkietów gazeciarskich, i już to monologowała głośno i patetycznie na temat obrony swoich interesów życiowych wśród wszelkich warunków, już to wykonywała nawet gesty i ruchy niezmiernie groźne i wojownicze, to teraz, w ciągu drugiego aktu dramatu, kiedy rzecz dziać się zaczęła w Londynie, „fesche und elegante Erscheinung" Austryi znikło prawie ze sceny. Czasem tylko między kulisami mignie jej bujna sylwetka. Lecz już nietylko monologów długich i patetycznych nie wygłasza, ale nawet w dyalogach udziału jak gdyby nie brała.

Dramat rozgrywający się obecnie jest premierą w najściślejszem tego słowa znaczeniu. Nawet pierwsi reżyserowie nie mają przeczucia, co zawiera się w aktach następnych. Nie można więc z tego zniknięcia Austryi ze sceny w drugim akcie wysnuwać żadnych wniosków o całości jej roli. Należy jednak stwierdzić, że rola ta przełamała się nagle w sposób nie dość dotychczas ową akcyą uzasadniony i że przełamanie się to stoi w dużej sprzeczności z samą ekspozycyą charakterów osób w dramacie działających, wedle których Austrya właśnie reprezentować ma czynnik energii, przedsiębiorczości, inicyatywy i twórczości.

Z początku gra Austryi odpowiadała rzeczywiście tej roli. Były wspomniane monologi, którym inni aktorzy przysłuchiwali się, pozgrzytując zaciśniętymi zębami. W ożywionych dyalogach co chwila dawał się słyszeć miły dyalekt wiedeńsko-budapeszteński. Nie brakło nawet epizodów o bardzo wysokiem napięciu, np. sprawa Prochaski, w których Austrya z wielkiego koturnu przechodziła wręcz w szarżę, obliczoną na gruby smak galeryj. Akcya cała była wyraźna, zbudowana na zasadzie prawidłowego dwuboju między cnotą i grzechem, niewinnością a przewrotnością, jednem słowem między Austryą a Rosyą...

„Neue Freie Presse" ostrzegała cara, że kiedy go Austrya ukąsi, to nie będzie to owo „ukąszenie pchły", którego wrażenie odniósł na wiadomość o pierwszym ataku nocnym Japończyków na flotę Portarturską. „Nowoje Wremia" zasię usilnie rozpruwało łatki, z których, zdaniem jego, zszyta jest cała monarchia naddunajska, i przekonywało swoich czytelników, że Rosya potrzebuje tylko dmuchnąć, aby Austrya rozleciała się jak domek karciany...

„Reichspost" wołała co drugi dzień „quousque tandem!" Nacyonalistyczna zaś prasa rosyjska wskazywała na nagromadzone stosy czapek, któremi, wedle starego obyczaju rosyjskiego, można było w jednej chwili zarzucić krnąbrną Austryę...

Głównym tym bohaterkom chóry ich wtórzyły składnie. Pasicz i Poincaré zawzięcie krzyczeli z Rosyą. Po stronie Austryi zaś Włochy kiwały głową w takt „Radetzky marschu", a Bethmann Hollweg potężnym basem brał imponującą kontrę — „wir werden fechten!"

Krótko mówiąc, wszystko było — jak Bóg przykazał — w porządku i zrozumiałe, nawet rozumiejące się samo przez się tak, że te homeryckie przegadywania, które poprzedzić miały starcie, zaczynały już być nudnemi.

Ale gdy akt pierwszy się skończył, a kurtyna podniosła się znowu nad pałacem Saint James w Londynie, tak dobrze już rozwinięty wątek urwał się nagle i zaczęło się coś zupełnie nowego.

Rosya wprawdzie ciągle jeszcze stała na scenie z nożem w zębach, groźnie przewracając białkami, jak kozak w „dżigitowce", ale za to Austrya usunęła się w głąb cienia scenicznego, niema i zagadkowa, sama niemal, jak cień. — Przesuwające się przez scenę osoby, co chwilę wskazywały w stronę Austryi, mówiąc: „Ona coś myśli, ona czegoś chce, ona coś knuje", ale Austrya sama, jak gdyby uduchowiona, zdematerializowana, pozostała na scenie raczej jako widmo, raczej jak duch pokrzywdzonej przez niegodziwców wdowy, która uśmiecha się żałowo i milczy, niż jako potężna władczyni, która z obnażonym mieczem w potężnej a pulchnej dłoni gotowa jest bronić swoich „interesów życiowych" „wśród wszelkich warunków".

Powiedzieliśmy, że nikt ze śmiertelnych nie zna dalszego ciągu rozpoczętej premiery, że więc o całości danych ról sądzić jeszcze wcale nie można. Być może, że ta nagła i niczem nieuzasadniona zmiana w roli Austryi znajdzie uzasadnienie później, że jest to tylko misternie przygotowane niespodzianki i potężnego efektu. Wszystko to jednak są domysły na niczem nie oparte. Faktem jest tylko to, że w tym kończącym się właśnie efektownie [illegible] drugim akcie obecnego dramatu Austrya nie pojawia się przed rampą. Cały czas pozostawała ona w głębi, mimo, że jednak działy się rzeczy, których natura zdawała się wymagać bezpośredniej i bardzo energicznej akcyi ze strony Austryi.

Dla przykładu przytoczymy chciażby tylko epizod bułgarsko-rumuński. Rumunia jest aliantką Austryi, która sama złożyła świadectwo doniosłości tego aliansu, wysyłając do Bukaresztu domniemanego wodza swego w przyszłej wojnie na poważną i ważną naradę.

Tymczasem, kiedy konflikt rumuńsko-bułgarski zaostrzył się niezmiernie, zdając się przybierać postać nowej próby sił między Austryą a Rosyą, to Rosya z całą brutalnością stanęła po stronie Bułgaryi, mobilizując trzy korpusy na granicy jej przeciwniczki, sojuszniczka zaś Rumunii — Austrya zachowała wobec niej — życzliwą neutralność, jak to wczoraj doniosła „N. Fr. Presse".

I znowu nie wiadomo, czy ta życzliwa neutralność jest ostatniem słowem Austryi w tej sprawie, czy dopiero wstępem do czegoś innego. Konflikt bowiem rumuńsko-bułgarski nie zakończył się jeszcze bynajmniej, lecz przeciwnie znowu się zaostrzył. Austrya więc będzie jeszcze miała sposobność wyjścia ze swej neutralności. Czy wyjdzie, bogowie tylko wiedzą.

Zapisujmy się na członków T. S. L.,

wkładka roczna członka zwyczajnego wynosi **2 korony,** członka wspierającego 12 kor. — Członkowie dożywotni płacą jednorazowo 40 koron, założyciele jednorazowo 200 koron. Liczba członków T. S. L. wynosi zaledwie 300..00 —

Stronnictwa rewolucyjne w Rosyi.

Celem uzyskania informacyi o stanie obecnym i układzie stronnictw rewolucyjnych w zaborze rosyjskim i w Rosyi, zwróciliśmy się do jednego z przedstawicieli tych stronnictw, który przesłał nam w tej sprawie następującą korespondencyę.

Warszawa, 15 stycznia.

Obojętność, z jaką społeczeństwo polskie w Królestwie przyjęło wiadomość o rozpoczętej w Galicyi akcyi przygotowawczej do ruchu zbrojnego, nie oznacza bynajmniej indyferentyzmu z jego strony wobec sprawy wyzwolenia narodu, nie jest objawem groźnym dla tej sprawy, której doniosłość każdy Polak odczuwa i rozumie. Fakt ten poucza jedynie, nie po raz pierwszy zresztą, że polityce, określając swoją taktykę i głosząc hasła bojowe, liczyć się powinni z warunkami miejsca i czasu. W historyi często się zdarza, że wyniki ruchu politycznego różnią się od zadań, subjektywnie przez klasy społeczne i narody temu ruchowi stawianych. To samo widzimy w tym wypadku. Analiza ustosunkowania sił społecznych w Królestwie i całem państwie rosyjskiem wykazuje właśnie istnienie warunków, sprzyjających nie tylko wyzwoleniu narodu naszego wogóle, lecz nawet wyzwoleniu go drogą przyłączenia Królestwa do Austryi, o ile konflikt pomiędzy ostatnią z nich a Rosyą do wojny doprowadzi. Rozwój społeczny Królestwa w ciągu przeszło stu lat w granicach państwa rosyjskiego zrodził wśród jego ludności najbliższe zadanie polityczne wspólne z ludnością reszty państwa: zniesienia absolutyzmu i demokratyzacyi ustroju państwowego, na zasadach autonomii prawodawczej Królestwa oraz samorządu lub autonomii reszty kresów i równouprawnienia narodowości. Najpewniejszą rękojmią spełnienia zadań, jakie obecny ruch niepodległościowy Galicyi wytwarza, jest współdziałanie jego z ruchem rewolucyjnym w Rosyi, gdyż jest to najlepsza droga do zmobilizowania sił rewolucyjnych i zdezorganizowania rządu. Co prawda, rząd rosyjski uśmiercił kilkanaście tysięcy rewolucyonistów, a przeszło 100.000 osadził na Syberyi, w katordze, więzieniach. Lecz nie udało mu się i nie uda się mu wyplenić wśród szerokich mas potrzeby życia samodzielnego, praw konstytucyjnych, szerokiej akcyi politycznej; przeciwnie, okres kontrrewolucyi jeszcze bardziej tę potrzebę rozpalił, szczególnie wśród narodów uciśnionych, z pośród których wiele w 1905 r. po raz pierwszy do życia kulturalnego się zbudziło. Jak wykazały demonstracye polityczne w r. 1912, ruch rewolucyjny po ciężkim okresie kontrrewolucyjnym znów się budzi na całym terenie państwa.

Klasa robotnicza stanowi siłę najbardziej czynną. W Królestwie klasa ta oddawna w walce o swoje interesa występuje zgodnie z klasą robotniczą innych narodów, zamieszkujących państwo rosyjskie. P. P. S. (lewica) i socyaldemokracya Królestwa i Litwy silnemi węzłami złączone są z S. D. partyą Rosyi. Po kongresie socyalistycznym w Bazylei obie te partye oświadczyły, że w razie wojny wystąpią z hasłem „wojna wojnie!" i rozpoczną walkę o zniesienie caratu i autonomię Królestwa. W mniejszym lub większym stopniu znajdą one poparcie wśród inteligencyi, ludności chłopskiej i mieszczańskiej dla tego, że 1) ucisk polityczny i narodowy odbija się nader ujemnie na rozwoju ekonomicznym kraju; 2) warstwy zamożne poznały, że dyktatura proletaryatu, której się w r. 1905 obawiały, nie leży na linii rozwojowej najbliższych wypadków politycznych; 3) historya lat ostatnich wykazała niezbicie niemożliwość zdobycia praw dla kraju i narodu niezbędnych drogą układów z rządem. Takiesamo tendencye daje się zauważyć u wszystkich narodów Rosyi. Masy ludowe na Litwie w roku 1905/6 wykazały niezwykłą świadomość zadań, wytrwałość, zdolność bojową. Wyzyskiwanie umiejętne placówek, w r. 1905 zdobytych, oraz rozwój kultury w ciągu okresu porewolucyjnego, zwiększyły siłę rewolucyjnej demokracyi łotewskiej; i dziś, gdy chmury kontrrewolucyi zasłaniają jeszcze horyzont polityczny, sama tylko S. D. partya Łotwy liczy 2 500 członków. Wśród mas ludowych litewskich żywioły rewolucyjne zyskują wpływ coraz większy. Szybkie postępy czyni rozwój świadomości narodowej wśród Małorusinów: Ich język przez samą cesarską akademię umiejętności za samodzielny został uznany; piśmiennictwo, szkoły, teatr, literatura rozwijają się szybko, rząd zaś i administracya używają wszelkich środków, aby ten rozwój zdusić. Zawieszanie pism, zamykanie towarzystw oświatowych, jak „Proświta", katowanie publicystów na pogrzebie sławnego kompozytora, aresztу i wysyłki nietylko nie osłabiły wśród mas małorusińskich potrzeb, przez życie samo zrodzonych, lecz wzmagają ich wrogi stosunek do rządu, wyjaśniają im niezbędność zniesienia absolutyzmu i zdobycia autonomii Ukrainy oraz innych kresów — tych zadań, których formę świadomość narodowa u owego kraju przyjęła. Separatyzm Białorusinów wobec Polaków, który się tłomaczy przedewszystkiem czysto miejscowemi warunkami, idzie w parze z rozwojem ich świadomości narodowej i wrogiego stosunku do rządu dzisiejszego. Tosamo daje się zauważyć i w posiadającym odrębny oryginalny charakter ruchu narodowym i rewolucyjnym żydowskim. Najbardziej czynne żywioły mas żydowskich żądają demokratyzacyi ustroju państwowego Rosyi na podstawie autonomii terytoryalnej Królestwa i innych kresów, oraz „eksterytoryalnej autonomii narodu żydowskiego".

Niedawne wybory do IV Dumy, pomimo nader niezbyt [illegible] warunków, wśród których się odbywały, wykazały silny wpływ żywiołów rewolucyjnych u narodów Kaukazu, Gruzinów, Ormian, Osetynów, Tatarów... Ruch ormiański, który przed kilku laty osłabł, dzięki temu, że siły rewolucyjne tego narodu skoncentrowały się czasowo w Turcyi, obecnie znów się ożywia. Odradza się również związek muzułmański. Kresy, najdalej na wschód posunięte, a obecnie ze strony Chin zagrożone, zamieszkałe są przez ludy o szybko od niedawna rozwijającej się świadomości narodowej — Buryaci, Kirgizi żądają dziś konstytucyi, autonomii, równouprawnienia.

Wreszcie silny ruch rewolucyjny rozwija się wśród rdzennej ludności rosyjskiej. Na czele tego ruchu stoją partye: soc.-demokratyczna Rosyi i soc.-rewolucyonistów. Dokoła niewielkiej dziś tajnej organizacyi robotniczej S-D. gromadzą się masy robotnicze skupione w jawnych, legalnych związkach zawodowych, kooperatywach, klubach robotniczych, jakoteż organizacye tajne żołnierzy i marynarzy. Wewnętrzne niesnaski frakcyjne, pomimo to, że chwilami objawiają się w ostrych formach polemicznych, faktycznie stają się anachronizmem i nie stają już bynajmniej na przeszkodzie solidarnej pracy wśród mas. Ostatniemi czasy w szeregach S-D. często pracują solidarnie z nimi zwolennicy programu partyi soc.-rewolucyonistów, która w okresie porewolucyjnym znacznie osłabła. Socyaliści obu partyj utworzyli wspólnie organizacyę marynarzy floty wojennej na Morzu Czarnem, w której jednak kierunek S-D. przeważa. Organizacya ta wydaje pismo „Morjak" (marynarz) — którego wyszło 11 numerów i posiada swe filie na wszystkich statkach floty Czarnomorskiej, niedawno zaś utworzyła silną organizacyę na Morzu Kaspijskiem.

Obecnie organizuje marynarzy wojennej floty na Morzu Bałtyckiem.

Na ostatniej konferencyi soc.-demokratycznej, w październiku odbytej, w celu zrewolucyonizowania wojsk zredagowano specyalny program dla agitacyi wśród żołnierzy.

Żywioły rewolucyjne, jak widzimy, stanowią w Rosyi siłę poważną. W razie zaś wybuchu rewolucyi, będzie ona także poparta przez część burżuazyi rosyjskiej. Jednakże znaczna część tej burżuazyi odznacza się oportunizmem wobec rządu lub całkiem stoi po jego stronie. Chłopi zaś stoją na zbyt niskim poziomie kulturalnym, aby w ruchu rewolucyjnym ważniejszą odegrali teraz już rolę. Dlatego wynikiem walki rewolucyjnej mogą być zmiany zasadnicze w ustroju państwowym Rosyi, lecz walka ta nie będzie w stanie dokonać tak głębokiego przewrotu, aby on odrazu Rosyę uczynił państwem potężnem. Przeciwnie, na razie stanie się ona mało odporną na napór zewnętrzny. Stąd ruch rewolucyjny rozwijający się w imię haseł: „wojna wojnie" i „demokratyzacya ustroju państwowego i autonomia kresów", najprędzej się przyczyni do przyłączenia Królestwa do Austryi. Aby to się stało, należy: 1) popierać ruch rewolucyjny w państwie rosyjskiem, nie zważając na różnice haseł tamtejszych, od haseł partyj w Galicyi istniejących; 2) współdziałać, celem zbliżenia do siebie wszystkich żywiołów, zdolnych do walki z caratem.

Takiemi są w Królestwie aktualne zadania chwili bieżącej, taka jest droga najskuteczniejsza, wiodąca do realizacyi zadań, które sobie partye niepodległościowe na razie stawiają.

K. Z.

Nowy prezydent Francyi.

Wczoraj odbyły się wybory nowego prezydenta republiki francuskiej. Wyniku ich oczekiwano nietylko we Francyi, ale w całym politycznym świecie z ogromnem zainteresowaniem i napięciem. Sprawa stała się bowiem w najwyższym stopniu skomplikowaną skutkiem wznowienia afery Dreyfusa, która z jednej strony miała uniemożliwić wybór Poincarégo na prezydenta, a nawet politycznie go uśmiercić, z drugiej całkiem niespodziewanie wysunęła kandydaturę ministra rolnictwa, Pamsa, który w życiu politycznem wybitniejszej nie odegrał roli.

Szanse obu tych kandydatów ważyły się do ostatniej niemal chwili. W pierwszem głosowaniu, w którem otrzymali: Poincaré 429, Pams 327, Vaillant 63, Deschanel 18, Ribot 16, Bourgeois 4, Millerand 3, Masquirot 2, Delcassé 2,

Traugutt.

Fragment dramatu.

SCENA III.

Wrzesień 1863 roku.
Gabinet dla audyencyj w pałacu Tuilleries.
Cesarz Napoleon III siedzi przy stole, zarzuconym papierami; opodal niego stoi sekretarz, trzymając w ręku listę osób, zapisanych na audyencyę.

CESARZ.

Kto tam?

SEKRETARZ.

Delegacya robotników z całej Francyi w sprawie Polski.

CESARZ.

Co? I ci także!... Święta musi to być sprawa, skoro nawet do izb robotniczych dalekiego kraju dotarła... Niech wejdą.

(Sekretarz wychodzi. Po chwili wchodzi delegacya robotników z Mówcą na czele, który trzyma w ręku adres.)

MOWCA.

Witamy cię, najjaśniejszy panie!

CESARZ.

Witam was, panowie, i słucham.

MOWCA.

Najjaśniejszy panie! W imieniu robotników całej Francyi mam honor doręczyć waszej cesarskiej mości adres, pokryty dziesiątkami tysięcy podpisów, w sprawie siostry naszej — nieszczęśliwej Polski, a który brzmi:

(odczytuje adres) *)

„Najjaśniejszy Panie!

„Wobec zbrodni, popełnianych przeciwko ludzkości, niema stronnictw we Francyi, jest tylko naród, zawsze gotowy stwierdzić solidarność ludów.

„Rosya zabija Polskę. Zabija obywateli, których nasi ojcowie nazywali towarzyszami broni, którzy okazali się godnymi tego tytułu, tak w klęskach, jak i w zwycięstwach naszych.

„Zabija matki, żony i dziewice.

„Umierając, wszyscy myślą o ojczyźnie i zwracają błagalny wzrok ku Francyi.

„I do tego rozlewu krwi Murawiew dodał barbarzyńskie okrucieństwa, które przejmują zgrozą naszą cywilizacyę.

„Zbrodnie te wywołują łzy naszych matek, łzy naszych żon, łzy naszych sióstr i dzieci.

„Czujemy, jak krew francuska wrze w naszych żyłach...

„Najjaśniejszy Panie!

„Rozwiń chorągiew narodową i ogłoś światu, że wznosi się ona w imieniu świętej sprawy i że idzie za nią wielki naród!

„Najjaśniejszy Panie!

„Zbaw, zbawmy Polskę!"

WSZYSCY

(z entuzyazmem).

Najjaśniejszy Panie! Zbaw, zbawmy Polskę!

CESARZ

(przyjmując adres).

Wasze słowa, panowie, przepojone szlachetnem uczuciem chęci niesienia pomocy Polsce, nieszczęśliwej siostrze naszej, jak ją trafnie nazwaliście, znajdują tylko oddźwięk w sercu mojem. To, o co prosicie w adresie waszym, leży mi od dłuższego czasu na sercu i — da Bóg — panowie, że danem nam będzie odwdzięczyć się Polsce za tę daninę krwi i życia jej najlepszych synów, które złożyła pod nogi wielkiego stryja mojego.

MOWCA.

A zatem żegnamy cię, Najjaśniejszy Panie i odchodzimy z wiarą, oraz nadzieją w słowa twoje.

CESARZ

(podając mu rękę).

Żegnam was, panowie, i dziękuję za to świadectwo waszej szlachetności, godnej wielkiego narodu francuskiego. Zostańcie z Bogiem.

(Robotnicy wychodzą. Wchodzi sekretarz.)

Jest jeszcze kto na liście?

SEKRETARZ.

Niema już nikogo, Najjaśniejszy Panie.

CESARZ.

Dziękuję. Możesz pan odejść.

(Sekretarz wychodzi. Cesarz przegląda papiery. Za chwilę wchodzi minister spraw zagranicznych.)

MINISTER.

Najjaśniejszy Panie! Stosownie do życzenia, przyprowadziłem Waszej Cesarskiej Mości pana Romualda Traugutta, którego polecił książę Czartoryski, a który przybywa z Warszawy i należy podobno do głównych sprężyn ruchu powstańczego.

CESARZ.

Aha, to dobrze. Niech wejdzie.

(Minister wychodzi. Wchodzi Traugutt, składając ukłon cesarzowi, który następnie ściska jego rękę).

Witam cię, szlachetny obrońco ojczyzny swojej, witam sercem całem! Przedewszystkiem, jako syna narodu bratniego nam przez krew przelaną pod wspólnymi sztandarami, a następnie, jako bojownika wolności, która dla Francyi jest zawsze drogą i świętą... Traf szczególny zrządził, że przed chwilą była u mnie delegacya robotników z całej Francyi, z adresem w sprawie waszej, który przeczytaj pan, abyś wiedział i naocznie przekonał się o uczuciu, jakie Francya żywi dla Polski, swej walecznej i obecnie nieszczęśliwej, ale, da Bóg! w najbliższej przyszłości — wolnej i szczęśliwej siostry.

TRAUGUTT.

(Przeczytawszy adres).

Najjaśniejszy Panie! Chwilę tę zaliczam do najszczęśliwszych w mojem życiu, jako, że poznałem dwie dusze, godne siebie, a coraz rzadsze w naszym coraz mniej Chrystusowym świecie: duszę wielkiego monarchy, któremu ponad wszystko droższa jest sprawiedliwość, i duszę wielkiego narodu, któremu ponad wszystko droższa jest wolność. I wierzę teraz, że sprawa nasza, mając takich sprzymierzeńców, nie zginie.

CESARZ.

Zginąć nie może!

TRAUGUTT.

A odpowiedź twoja, Najjaśniejszy Panie, na ten adres?

CESARZ.

Tę, mam nadzieję, usłyszysz pan niedługo: w huku dział francuskich i szczęku bratniego oręża francuskiego!... Wracaj do kraju, generale! Zawieź Polsce walczącej pozdrowienie Francyi współczującej i do walki, do rewanżu za Poniatowskiego, Dąbrowskiego, Jerzmanowskiego, Kozietulskiego i innych, gotującej się. Wytrwajcie tylko i walczcie za waszą sprawę świętą z wiarą i nadzieją. Reszta zaś do mnie należy... Sprawa Polski to sprawa wolności, a sprawa wolności to sprawa Francyi!

Żegnaj, generale! Jestem bardzo rad z poznania ciebie. Mam nadzieję, że wkrótce zobaczymy się, ale w lepszych okolicznościach!

TRAUGUTT.

Najjaśniejszy Panie! W imieniu Polski przyjm moje dziękczynienie.

CESARZ.

Nie dziękuj, generale — na to jeszcze czas, a gdy i ten przyjdzie, to będziemy zaledwie może skwitowani. Nie jestem bynajmniej waszym dobroczyńcą, ale tylko wdzięcznym dłużnikiem, który radby i ma nadzieję uiścić się z długu w najkrótszym czasie.

(Podając Traugttowi rękę).

Żegnam pana i do widzenia!

TRAUGUTT.

Sługa Waszej Cesarskiej Mości! (Cesarz wychodzi). Boże! dzięki Ci za ten pierwszy promień jaśniejszy! Zatem tylko odwagi i wytrwania...

A teraz do Warszawy! Jeżeli jestem samozwańcem, to z bożej łaski, i przed Tobą tylko, Boże, za dyktaturę moją będę odpowiadał... Naprzód! (żegna się).

W Imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen.

(Wychodzi).

(ZASŁONA).

Józef Relidzyński.

*) Tekst adresu tego zaczerpnąłem z „Dokumentów do powstania styczniowego", zawartych w dziele Limanowskiego: „Historya ruchu narodowego od 1861 do 1864 r." Lwów. Księgarnia Polska. 1882. (Przyp. autora.)

Dubost 1, Rochefort 1, żaden z kandydatów nie uzyskał absolutnej większości. Poincarému, na którego padła największa liczba, brakło do niej 6 głosów. Musiano z tego powodu zarządzić drugie głosowanie, w którem Poincaré otrzymał potrzebną liczbę 483 głosów i został wybrany na prezydenta. Na Pamsa padło już tylko 223, na Vaillanta 69 głosów.

Wybór Poincarégo oznacza nietylko zwycięstwo umiarkowanych stronnictw republikańskich i jest klęską radykalnej lewicy, na której czele stał głośny i niewątpliwie utalentowany Clemenceau, ale niemniej zwycięstwo wybitnego polityka i zręcznego dyplomaty nad człowiekiem, który ani doświadczeniem w polityce i dyplomacyi, ani pod względem kultury umysłowej równać się nie może z dotychczasowym premierem francuskim, a dziś prezydentem republiki.

Pams jest milionerem. Miliony dały mu najpierw mandat poselski, następnie wyniosły go na fotel ministeryalny i ostatecznie teraz miały mu utorować drogę do najwyższej godności, jaką republika rozporządza. Pams był bardzo popularny, przedewszystkiem w tych sferach senatorów i posłów, które potrzebowały niejednokrotnie jego pomocy finansowej. Kto ma wiele, wiele też pozwolić sobie może, a Pams, rozporządzając milionami, pozyskał sobie liczną rzeszę przyjaciół i zwolenników. Ostatecznie jednak miliony zawiodły, a zwyciężył zdrowy zmysł i moralność publiczna w politycznej Francyi.

Niewątpliwie fakt ten świadczy dodatnio o republice francuskiej. Przeciwnicy Poincarégo do ostatniej chwili czynili energiczne zabiegi, aby go albo pokonać, albo zmusić do zrezygnowania z kandydatury. Wysyłano więc do niego liczne deputacye, które prosiły go, aby w interesie solidarności stronnictw republikańskich cofnął swą kandydaturę i nie narażał powagi i spoistości republiki przez to, że wybór swój zawdzięczać będzie poparciu monarchistów, klerykałów i prawicy. Zwracano mu uwagę, że przez cofnięcie kandydatury wzmocni swoje stanowisko we wszystkich stronnictwach republikańskich, które tej wielkiej przysługi mu nie zapomną. Apelowano wreszcie do jego przeszłości republikańskiej, która nie powinna mu pozwolić na przyjmowanie godności z rąk tak zdeklarowanych wrogów republiki, jakimi są monarchiści, klerykali i wogóle prawicowcy. Podnoszono ten moment, że jest jeszcze stosunkowo młodym, i więc zaczekać może, a przy najbliższych wyborach prezydenta jednogłośnie przez wszystkie stronnictwa republikańskie wyniesiony będzie na stanowisko prezydenta.

Gdy prośby nie pomogły, zaczęto grozić. Zwracano tedy z naciskiem uwagę, że naród francuski przyjmie z największem oburzeniem wybór, względnie zwycięstwo jego, odniesione przy pomocy monarchistów. Rozrzucano liczne paszkwile, w których ubóstwianego do niedawna polityka odzierano z czci i sławy. Nie pomogły jednak ani prośby, ani groźby. Poincaré pozostał nieubłagany, oświadczając deputacyom skrajnej lewicy, iż jest tak pewny zwycięstwa, że wcale nie potrzebuje pomocy monarchistów, więc też nie sprzeniewierzy się swej przeszłości i zasadom republikańskim.

Wynik głosowania w samej rzeczy przyznał mu słuszność, albowiem podczas drugiego głosowania na 845 wszystkich głosów oddanych otrzymał 483, podczas gdy monarchistów, klerykałów i innych członków stronnictw prawicy jest razem niespełna 90.

Ogromna większość francuskiej opinii publicznej powitała też wybór Poincarégo z wielkiem zadowoleniem i sympatyą. Po ogłoszeniu wyniku zapanował na ulicach Paryża i Wersalu wielki entuzyazm.

Poincaré, nie licząc Ludwika Napoleona, jest dziewiątym z rzędu prezydentem. Oto lista naczelników państwa od chwili powstania trzeciej rzeczypospolitej. Thiers, Mac Mahon, Grevy, Carnot, Casimir — Perier, Faure, Loubet, Fallieres i obecnie Poincaré. Mandat prezydenta Francyi trwa 7 lat, po upływie których może być odnowiony. Faktycznie jednak nikt się jeszcze dotychczas nie ubiegał powtórnie o krzesło prezydyalne, raczej wytworzyła się tradycya wręcz przeciwna.

Wybory w Wersalu.

(Napływ obcych do Wersalu. — Pałac Ludwika XIV. — Sala Zgromadzenia narodowego. — Galerya „grobowców". — Przygotowania do wyboru. — Po wyborze. — Nowy prezydent republiki Poincaré.)

Spokojny Wersal, żyjący więcej może tradycyami dziejowemi niż realną rzeczywistością, zaludnił się wczoraj ciekawą publicznością, która napłynęła do miasta, ażeby być obecną podczas wyboru prezydenta republiki i dowiedzieć się jak najprędzej, kto będzie następcą Fallierès'a. Wybór prezydenta odbywa się w Wersalu, w pałacu Ludwika XIV, na podstawie przepisów konstytucyi. Twórcy jej chcieli wyborców, to jest członków Zgromadzenia narodowego, usunąć z pod nacisku niebezpiecznych mas paryskich i z tego powodu wybór prezydenta odbywa się w Wersalu.

Po nieszczęśliwej wojnie z r. 1870, zgromadzenie narodowe zebrało się we wspomnianym pałacu, obok owej sali „Zwierciadlanej", w której Wilhelm I proklamował cesarstwo niemieckie. Była to sala dawnej opery królewskiej, zbudowana za czasów Ludwika XIV przez architekta Gabriela, a poświęcona podczas wielkich uroczystości z powodu zaślubin delfina z Maryą Antoniną w r. 1770. Tutaj d. 1 października 1789 r. odbył się bankiet gwardyi przybocznej, który stał się początkiem „dni październikowych".

Gdy zgromadzenie narodowe uchwaliło w r. 1875 konstytucyę, a na jej podstawie dwuizbowe przedstawicielstwo narodowe, to jest Izbę deputowanych i Senat, członkowie Senatu obradowali dalej w sali Opery, która w razie potrzeby i dziś jeszcze jest zastrzeżona dla Senatu. Wobec tego musiano także znaleźć pomieszczenie dla Izby deputowanych i w południowem skrzydle pałacu wybudowano salę na ten cel wyłącznie. Gdy obie izby parlamentu przeniosły się do Paryża, sala, posiadająca 825 miejsc, została przeznaczona na posiedzenia Zgromadzenia narodowego, to jest członków Senatu i deputowanych.

Południowe skrzydło zamku, obok wymienionej sali kongresowej, posiada jeszcze cały szereg pokojów, w których za panowania Burbonów mieszkali książęta krwi. Tutaj na pierwszem piętrze znajduje się galerya obrazów batalistycznych, na dole zaś, naprzeciw drzwi, któremi wchodzą deputowani i senatorowie, znajduje się szereg 13 sal, w których znajdują się również cenne obrazy. Przeważna część tych obrazów przedstawia epizody z wojen Napoleońskich.

Okna tych sal wychodzą na południe, gdzie widać na dole „trzy czerwone stopnie marmurowe", opiewane przez Musseta, a nazywane także terasą cieplarni. Mieściła się tu rzeczywiście za czasów Ludwika XIV cieplarnia, w której podczas powstania komunardów w roku 1871 było więzienie.

W wymienionych salach w czasie obrad Zgromadzenia narodowego mają senatorowie i deputowani swoje pracownie, tu również mieści się biuro obu Izb, to jest kwestura.

Pomiędzy owemi 13 salami a salą obrad Kongresu znajduje się długa galerya, zwana niegdyś „galerya grobowców" z tego powodu, ponieważ po obu stronach wzdłuż ścian stały posągi królów, [illegible] dzież książąt i księżniczek krwi. W ostatnich czasach usunięto posągi, pozostawiwszy tylko kilka biustów. Tą galeryą nowowybrany prezydent republiki idzie z sali do powozu, którym odjeżdża do Paryża, sądzono więc może, iż ta „galerya grobowców" dla takiego pochodu nie posiada właściwego wyglądu.

W czasie obrad kongresu panuje w tej galeryi niezwykły ruch. Tu dziennikarze odbywają konferencye z senatorami i deputowanymi, zasięgając od nich informacyi. Natomiast w sali obrad panuje spokój. Członkowie Zgromadzenia narodowego rozmawiają przyciszonym głosem i wrzucają kartki do urny. Niema mów, czasem tylko odezwie się gdzieś [illegible] okrzyk polemiczny.

Tym razem rząd liczył się, że wybór będzie trwał dłużej, niż przed siedmiu laty i że przedewszystkiem nawet w cichym Wersalu tłum da się porwać do demonstracyi. — Ażeby zapewnić Zgromadzeniu narodowemu spokój i bezpieczeństwo, ustawiono przed zamkiem Ludwika XIV. około 4 000 wojska i 500 żandarmów. Dalej zaopatrzono bufet obficie w gotowe potrawy i przekąski. Sale dla braku potrzebnego prądu elektrycznego oświetlono lampami Auera. Pomiędzy Paryżem a Wersalem działał przez cały czas wyborów telefon, a gmach zamkowy kongresu i rządu oddano 12 linij telegraficznych. [illegible] z Paryża do Wersalu.

Skrutynium odbywa się w sali „Marengo", a wynik jego ogłasza na pełnem posiedzeniu Kongresu prezydent Senatu, będący zarazem prezydentem Zgromadzenia. Następnie nowo wybrany prezydent udaje się do sali „Marengo" i tam odbiera życzenia. Po skończeniu tej ceremonii nowy prezydent odjeżdża do Paryża powozem, eskortowanym przez kirasyerów.

Wybrany obecnie nowy prezydent republiki francuskiej Poincaré jest dotąd prezydentem gabinetu, a zarazem ministrem spraw zagranicznych. Działalność jego jako polityka jest znaną, tutaj więc tylko przypominamy, że Poincaré był dawniej adwokatem i urodził się w r. 1860 w Bar-le-Duc.

Po wyborze Poincarégo.

(Telegramy „Nowej Reformy.")

Wiedeń, 18 stycznia.

Wybór Poincarégo prezydentem republiki przyjmuje prasa tutejsza bardzo sympatycznie, spodziewając się po nim korzystnego wpływu także na sytuacyę międzynarodową, albowiem Poincaré, który był dotąd także ministrem spraw zagranicznych, starał się w konflikcie bałkańskim pośredniczyć między mocarstwami trójporozumienia, a mocarstwami trójprzymierza i położył wielkie zasługi około utrzymania pokoju.

Paryż, 18 stycznia.

Wybór Poincarégo prezydentem republiki, wywołał tu ogólne zadowolenie. Gdy Poincaré wczoraj wieczorem wrócił wraz z deputowanymi z Wersalu, zgotowano mu na bulwarach olbrzymią owacyę. Kameloci bulwarowi śpiewali już nawet piosenkę, ułożoną na cześć Poincarégo.

Pierwszą wizytę złożył Poincaré Falliere sowi. Powitanie obu prezydentów było bardzo serdeczne.

Wybór Poincarégo odbył się spokojnie. Tylko gdy ogłoszono rezultat wyborów, jeden z radykalnych socyalistów zawołał: „Precz z dyktaturą!" Przy rozpoczęciu zaś wyborów monarchista Dillon zawołał: „Protestujemy przeciw wyborowi! Nie chcemy nic o tem wiedzieć!"

Poincaré ma lat 53. Należy on do najlepszych adwokatów w Paryżu i był jednym z najlepszych mowców w Izbie deputowanych. W 35 roku życia był ministrem oświaty. W ministerstwie rolnictwa zaś zajmował stanowisko szefa gabinetu, zanim należał jeszcze do Izby deputowanych.

Poincaré cieszy się w kołach polityków i zawodowych adwokatów ogromną sympatyą i poważaniem. — Zajmował się też wiele literaturą i z tego powodu powołano go przed kilku laty na członka Akademii.

Spodziewają się, że wybór Poincarégo spowoduje zupełną zmianę kursu w polityce prezydentów republiki. Poincaré nie będzie jako prezydent tak bierny, jak Falliéres lub Loubet, przeciwnie, Poincaré stoi na stanowisku, że obowiązkiem prezydenta republiki jest brać czynny udział w polityce kraju i zagranicy, o ile tylko na to konstytucya zezwala.

W rozmowie ze swoimi przyjaciółmi powiedział Poincaré: „Nie trzeba zmieniać konstytucyi, tylko trzeba ją zastosować".

Poincaré jest za ścisłem utrzymaniem granicy konstytucyjnej między kompetencyą prezydenta republiki a Izby deputowanych. „Deputowani i senatorowie — powiedział Poincaré — niech będą ustawodawcami, ale niech nie będą administratorami, ani sędziami".

Spodziewają się też po Poincarém przeprowadzenia licznych reform wewnętrznych. Poincaré zajmował się w szczególności kwestyą zwalczania alkoholizmu i problemem wyludnienia Francyi.

Na polu polityki zagranicznej Poincaré należał do największych zwolenników sojuszu z Rosyą i „entente" z Angiią, ale jest on także za utrzymaniem dobrych stosunków z mocarstwami trójprzymierza.

Przeciwnicy Poincarégo rozesłali w ostatnich dniach do deputowanych pamflety, skierowane przeciw żonie Poincarégo, oświadczające, że była ona dawniej szansonistką w jednem z miast bałkańskich i że ma za sobą bardzo burzliwą przeszłość. Faktem zaś jest, że Poincaré występował raz w sądzie w charakterze obrońcy obecnej swojej swojej żony w procesie rozwodowym, zakochał się w niej i niebawem się z nią ożenił.

Briand, należący do najlepszych przyjaciół Poincarégo, zajmie stanowisko prezydenta ministerstwa i prawdopodobnie obejmie także portfel ministerstwa spraw zagranicznych, gdy Poincaré obejmie urząd prezydenta republiki, co nastąpi dopiero 18 lutego. Do tego dnia Poincaré sam będzie prowadził agendy ministerstwa spraw zagranicznych.

Prasa niemiecka o Poincarém.

Berlin, 18 stycznia.

Dzienniki dzisiejsze omawiają obszernie wybór Poincarégo. „Local-Anz." podnosi ruchliwość nowego prezydenta, który, jako minister spraw zagranicznych, okazał wiele rzutkości, szczególniej z powodu wypadków bałkańskich. Francyi należy pogratulować takiego polityka, który okaże swoją wybitną indywidualność. Francya cieszyć się może, że w obecnej chwili wybrała takiego prezydenta.

„Voss.-Ztg" donosi, że od 25 lat Francya nie miała takiego prezydenta, gdyż przez cały ten czas prezydent republiki był raczej dla dekoracyi. Princaré będzie rzeczywistym prezydentem, a swemi zdolnościami zapewnił Francyi już dziś pierwsze miejsce w polityce zagranicznej. Poincaré należy, co prawda, do radykałów, ale sam radykałem nie jest.

Sprawa sejmowej ordynacyi wyborczej.

Wczoraj wieczorem odbyło się w Krakowie w sali Towarzystwa demokratycznego liczne zgromadzenie w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

Przewodniczył prezes Towarzystwa poseł E. Bandrowski, referat wygłosił poseł Franciszek Maryewski, burmistrz m. Podgórza, członek komisyi sejmowej dla reformy wyborczej. Referent rozpoczął od skreślenia historyi ordynacyi wyborczej i przedstawił kolejno zmiany, przez jakie przechodziły projekty reformy.

Sprawa reformy sejmowej ordynacyi wyborczej datuje się od lat 20. W miarę rozwoju myśli demokratycznej w społeczeństwie, rosły i potężniały dążenia do zmiany ordynacyi, przestarzałej i coraz bardziej nie odpowiadającej stosunkom. Reformy domagali się zarówno demokraci, jak stronnictwo ludowe i Rusini. Sprawa stała się dopiero aktualną od pierwszego projektu zmiany ordynacyi z roku 1906. Następny etap stanowi projekt z roku 1908, odesłany do osobnej komisyi, złożonej z 25 członków, z których 12 należało do prawicy, 12 do lewicy sejmowej; centrum stanowiło w niej „języczek uwagi" przechylający się jednak ku prawej stronie.

W pierwszych latach nie było nacisku i sprawa postępowała wolnym krokiem. Tymczasem jednak wobec żądań ruskich wyłoniła się sprawa czysto narodowa, wskutek czego stronnictwa demokratyczne i ludowe musiały zawrzeć kompromis, chodziło bowiem o zabezpieczenie praw narodowych.

W dalszym ciągu mowca przytoczył daty statystyczne, przedstawiające stan ludnościowy i podatkowy w Galicyi, motywując na tych przemianach, na czem winien być oparty projekt nowej ordynacyi wyborczej.

Przechodząc do projektu, przedłożonego przez referenta komisyi, dr Starzeńskiego mowca podał krytyce poszczególne jego postanowienia.

Nowy projekt sejmowej ordynacyi wyborczej, opracowany przez Wydział krajowy, jest w zasadzie o wiele sprawiedliwszy, niż poprzednie. Mowca przeszedł kolejno poszczególne jego postanowienia, stwierdzając między innemi, że zapomniano w nim o miastach, powiększając jedynie liczbę mandatów wielkiej i małej własności. Również wystąpił przeciw przydzieleniu miast tego rodzaju, jak Oświęcim, Chrzanów i inne do małej własności, zamiast kuryi miejskiej. Abstrahując od tego, czy nowy projekt reformy wyborczej zostanie przyjęty w tej lub owej formie, mowca uważa go jedynie za pomost do przyszłej ordynacyi wyborczej, którąby odpowiadała pod każdym względem interesom narodowym i demokratycznym społeczeństwa polskiego.

Referat nagrodzili słuchacze żywemi oklaskami, poczem rozpoczęła się dyskusya. Pierwszy zabrał głos poseł E. Bandrowski. Mowca rozpoczął od skreślenia stosunków, jakie panowały w czasie walki wyborczej 1908 r., prowadzonej pod hasłem reformy wyborczej. Jednę z głównych przeszkód w niedoprowadzeniu reformy do skutku widać w różnicach, jakie panowały wśród stronnictw polskich, a nawet w łonie samej lewicy sejmowej. Przechodząc do ostatniej fazy rokowań stwierdza, że sprawa nie może wyjść z chaosu, wywołanego stanowiskiem Rusinów.

Na losy nowej ordynacyi wyborczej wpływa także obecnie sprawa Uniwersytetu ruskiego.

Po przemowach dalszych mowców zabrał głos red. Srokowski, który zgłosił następującą rezolucyę:

„Wzywa się posłów demokratycznych, aby dołożyli wszelkich starań, by reforma wyborcza w tym Sejmie została uchwaloną, również, aby interesa ludności miejskiej znalazły w niej należyte uwzględnienie".

Zgromadzeni uchwalili rezolucyę jednogłośnie. Na tem zakończono obrady, wyrażając podziękowanie referentowi, posłowi Maryewskiemu.

Jakób Zakrzewski.

Ranek po brance.

...„Łatwo wieniec męczeństwa jedną chwilą ofiary za kraj zdobyć; ciężko żyć ciągiem ofiar niewieńczonych, ofiar choć dla kraju, lecz poza krajem ze siebie dawanych: ciężko, ale was, coście kraj tak ukochali, stać na to..."

Do dotkniętych proskrypcyą, słowo żegnania.

Był ranek zimny i mglisto szarawy
Słońce, powstawszy na kształt tarczy krwawej
Skryło się w chmury, bo cóż świecić, komu,
Gdy nic nie ujrzy prócz gwałtu i sromu?...
Jednak na miasto mimo wczesnej pory
I mimo szpiegów tysiąca nadzory,
Wyległy z domów osłupiałe tłumy.
Wzroki ich błędne, zmącone rozumy
Nie mogą zdarzeń dopatrzeć się wątku,
Widzą ich koniec, a śledzą początku.
Łkającej mowie wyrazów nie stało,
Więc tylko serce z sercami bolało,
I ludność zgrozą z pomieszkań wygnana
Jedną żałością stała rozpłakana...

Nie dokończono pośród nocy cienia,
Co się ludzkiego lękało wejrzenia:
Więc jeszcze za dnia w nocnych obław ślady
Z różnych stron brańców spędzają gromady,
Z powiązanemi rękami, pod strażą,
Z sercem ściśniętem, lecz spokojną twarzą;
A w trop za niemi w bezładnej odzieży
Płacząc i łkając kupka krewnych bieży,
I mimo straży szyderstwa i śmiechy
Niesie i wzajem słyszy głos pociechy.
Tu za spieszącą porwanych gromadką
Zdąża kilkoro drobnych dziatek z matką,
A mąż do żony, co rwie się do niego:
„Pomnij na dzieci, i chroń je od złego!"
Rzeknie z tłumionej boleści wyrazem,
I kroczy dalej za straży rozkazem...
Tu w ślad za synem biegnie ojciec stary,
Wie co się stało, a nie daje wiary —
Złamany wiekiem na bruku przypada
I krzywdę swoją w ciżbie opowiada,
A syn go wiary pociesza słowami:
„Bóg z tobą ojcze! Bóg z Polską! Bóg z nami!..
Tam młodzian włosa jasnego i lica,
Gdy za nim płacze i mdleje dziewica:
„Bądź zdrowa!" — mówi, ciesząc ją i siebie
„Do zobaczenia — na ziemi lub w niebie!"...
I znów po krótkiem milczeniu ponurem
Cała gromadka odezwie się chórem:
„Bądźcie spokojni wszystko, złe przeminie,
My nie zginiemy i Polska nie zginie!"
I nucą: „Ranne kiedy wstają zorze"... —
„Boże coś Polskę — inni: „Święty Boże"!
I brzmią na przemian te śpiewy tułacze,
To łkania sierót i niewieście płacze,
Aż ich — o! wielu na zawsze! — rozdzieli
Turma ratusza albo cytadeli!...

A wróg nazajutrz przed światem ogłosi:
W piśmie co nazwę „Powszechnego" nosi:
Że w chwilach rannych, wedle władz rozsądku,
„Odbył się pobór w zupełnym porządku"...
I w temże piśmie chełpić się nie wzdryga:
Że odkąd Polak jarzmo Moskwy dźwiga,
Nigdy skazani w sąsiedztwo soboli
„Nie okazali tyle dobrej woli"...
I znów ich oplwa bezczelną potwarzą:
„Że na bezrządu stronnictwo się skarżą",
Iż złudnych marzeń wskazując im godło
Od zacnej pracy nad przepaść ich wiodło...
A dalej z dziwnie szczerym moskwicyzmem,
Co łącząc podstęp z fałszem i cynizmem,
Radby lud trzeźwy, nie zwichnięty w ruchu,
Do przedwczesnego podburzyć wybuchu —
Głosi, iż brańcy skazani w niewolę
„Cieszą się jawnie, iż w porządku szkole"
Zdala od wichrzeń bezrządu, junactwa,
Zbędą się nudy jałowej, próżniactwa...
A w końcu, milcząc o zdradzie nikczemnej,
Co knuła zamach w cichości tajemnej,
Kłamie, iż wielu, co szczęścia poboru
Uszli nie z trwogi ani dla oporu,
Lecz że poboru godziny nie znali,
Albo dla przeszkód zdążyć nie zdołali:
„Jawią się sami u władzy dzielnicy,
I że są także nawet ochotnicy"!...

„Polska w roku 1863".

Kronika.

Kraków, 18. stycznia.

Reduta prasy. Sekretaryat komitetu rozesłał już zaproszenia na mającą się odbyć w dniu 1 lutego doroczną redutę dziennikarską w Krakowie. Będą one potrzebne także przy nabywaniu biletów wstępu na galeryę. Gdyby zaproszenie nie doszło, uprasza się o zwrócenie uwagi kartą korespondencyjną pod: Komitet Reduty prasy, Rynek 10, lub do redakcyi dzienników.

Dzisiejszy bal na Tow. walki z gruźlicą, sądząc z liczby zgłoszeń, zapowiada się jak najlepiej. Przy kasie sprzedaży biletów panował wczoraj ruch ożywiony. Jak wiadomo, w balu weźmie udział arcyksiążę Karol Stefan. Przybycia arcyksięcia należy oczekiwać już o godzinie 10 wieczorem. Celem punktualnego rozpoczęcia zabawy komitet uprasza uczestników balu o wczesne przybycie.

Bal na kolonie wakacyjne uczniów szkół średnich, który się odbędzie w Starym Teatrze w sobotę dnia 25 stycznia, wywołał żywe zainteresowanie w kołach obywatelskich miasta i kraju, tak życzliwych dla cierpiącej młodzieży. Życzliwość ta zaznaczyła się zaraz po powstaniu Towarzystwa, które podjęło opiekę nad uczniami, potrzebującymi wyjazdu na świeże powietrze. Byłoby zbytecznem

---

Wiktor Gomulicki.

Bój olbrzymów.

Powieść historyczna.

64 (Ciąg dalszy.)

— Ścigać ich! — piorunującym głosem krzyczy. — Ogniem prażyć! Siec, kłóć, kartaczować!

Zerwał się wściekły huragan krzyków, klątw, wystrzałów. Tysiące kul posłano za uciekającymi. Nie odpowiadali na nie. Ale wyręczała ich w tem silna aryergarda, pozostawiona w murach dla obrony miasta. Pociski z blanków fortecznych, z bastyonów, z potężnych wież czworobramnych i obłych, dziesiątkowały armię oblężniczą.

Cesarz wpadł w furyę. Zapominając, że jego wojska odgradza od tamtych bystra i głęboka rzeka, drze się:

— Ścigać! ścigać!

Dostrzegł fale, więc na strzemienia się wspina, rozkaz rzuca:

— Wpław!

Rozkaz rozniosły trąbki. Liczne pułki jazdy skoczyły do rzeki, nie szukając brodu, który znajdował się o wiorstę dalej. Fale uniosła i potopiła kawalerzystów. Ci, co rzekę przebyli, znaleźli przed sobą gęste zarośla, głębokie parowy, nieprzyjaciół ani śladu.

Cesarza szał ogarnął. Wypuścił konia, wyciągniętym galopem, przez krzaki, kamienie i doły, pędził długo na oślep. Z trudem go powstrzymano, zwrócono.

Zatrwożył się o szwagra Murat. Wymownie mu przekłada, że to walka bezowocna. Cesarz argumentów nie słuchał, od męża swej siostry z gniewem się odwrócił. Murat, w efektach teatralnych zamiłowany, przyklęka przed nim na jedno kolano, ręce błagalnie wyciąga. Z patosem wielkim mówił, prawie krzyczał, że mu nie chodzi o życie własne, lecz bronić chce od niechybnej, a niepotrzebnej zguby dzielnych Francuzów, bohaterskich Polaków...

Napoleon zaciął usta, brwi zsunął, ściągnął uzdę — konia w inną stronę obrócił.

Murat prędkim, tragicznym ruchem dosiadł swego wierzchowca, do walczących szeregów puścił się galopem. Po chwili, widziano go w punkcie najgroźniejszym, gdzie zdala poznać go mógł każdy po sutym pióropuszu, po aksamitnym, z haftami złotemi płaszczu. Zagrzewał wszystkich do walki, w najsłabszych wlewał męstwo swym gestem bohaterskim — sam odsłaniał pierś i nadstawiał czoło piekielnej ulewie pocisków, sypiących się z miasta i zamku.

Już pióra na jego kasku od kul były postrzępione, już rozwiany, przestrzelony płaszcz wyglądał, jak rzeszoto — on z miejsca się nie ruszał, szablą nagą potrząsał, konia ostrogami bódł — zdawało się, że w hipogryfa go przemieni.

Przypadł do niego jeden z towarzyszów broni.

— Generale! — zakrzyknął — ludzie dokoła ciebie setkami padają. Czy chcesz, żeby tu wszyscy śmierć znaleźli?

Oprzytomniał na chwilę, błędnym wzrokiem po trupach i ranionych potoczył.

— A więc — podniesionym głosem rozkazał — niech wszyscy stąd odejdą. Ja sam pozostanę.

Szukał śmierci... Ale śmierć omijała go — bowiem czas jego jeszcze nie przyszedł.

I Napoleon nie panował już nad sobą. Widok starych, osadzistych murów, z których grzmiały wciąż salwy armatnie, drażnił go, o szaleństwo przyprawiał. Zdawało mu się, że te mury urągają mu, ze słabości jego szydzą. Więc jedna już tylko myśl nad nim całym zapanowała: te mury za wszelką cenę opanować, rozbić — niechby tylko po nich zostały gruzy.

Morze krwi ma się rozlać? Niech się rozlewa. Stos trupów pod samo niebo ma się wznieść? Niech się wznosi.

Nie chciał słuchać przestróg cudzego, ani własnego rozsądku. W mieście i w zamku zgromadził nieprzyjaciel olbrzymie zapasy prowiantu, amunicyi, wszelkich potrzeb wojennych; burząc miasto i zamek, niszczyło się podstawy bytu własnej armii. Ślepy na to był i głuchy.

Otrąbiono szturm generalny. Każdemu z korpusów wyznaczono miejsce właściwe.

Księcia Józefa z armią Księstwa Warszawskiego pchnięto na punkt najbardziej wysunięty i najgroźniejszy. Miał on przebyć Dniepr, zniszczyć mosty, nieprzyjacielowi służące i przy pomocy sześćdziesięciu dział uniemożliwić załodze odwrót. Jednocześnie artylerya gwardyi rozbijać miała mury.

Polaków, jak zawsze, posłano na pierwszy ogień. Męstwo ich było już uznane, z ust cesarza otrzymali miano: „braves des braves" — należało tę moc i ten zapał odpowiednio wyzyskiwać.

Polacy zaufania cesarskiego nie zawiedli. — Rozwarło się przed nimi piekło — bez namysłu w nie skoczyli. Nieprzyjaciel bronił się zajadle. Ustępował, lecz każdą piędź ziemi kazał okupywać strasznemi ofiarami.

Dostrzegł książe niebawem, że ma wrogów nietylko przed sobą: pułki rosyjskie, chyłkiem z zamku wypełzłe, szarpały go z boku, do zupełnego otoczenia i odcięcia dążyły.

Próżne wysiłki! Przy Poniatowskim, na czele swych pułków walczyli: Zajączek, Kniaziewicz, Izydor Krasiński, rycerze na miarę Bayarda, heroje, lwy...

Wycieczkę, z murów wysłaną, wtłoczono z powrotem między mury.

Dwa okropne wybuchy, które chwilowo cały zamęt bitewny zagłuszyły, dały znać, że artylerya polna wysadziła dwie bramy obronne. — Wdarły się przez nie natychmiast pułki polskiej piechoty z nastawionemi bagnatemi.

Miasto było zdobyte — zdobyte przez Polaków, zdobyte ceną ich krwi szlachetnej.

Zaprawdę, zawiele tej krwi przelano. Nawet wówczas, gdy nagrodą jej był uśmiech cesarza i tytuł „braves des braves" — zawiele.

Jeszcze, gdy wynik ataku nie był wiadomy, kula nieprzyjacielska śmiertelnie ugodziła generała Grabowskiego. Na noszach, utworzonych naprędce z karabinów, żołnierze unieśli go na stronę. Lekarz rozerwał mundur, obejrzał broczącą ranę — smutnie głową pokiwał.

Na chwilę wyrwał się z szeregów, do towarzysza przebiegł pułkownik Zakrzewski.

— Widzisz, kolego — rzekł doń tamten głosem gasnącym — ziściła się przepowiednia. Los mój we wszystkiem różny od losu „kawalera". Tracę życie i nie oglądam zwycięstwa...

W tej chwili huk wystrzałów głusząc, rozdarł powietrze krzyk potężny, od którego ziemia zadrżała. Taki krzyk dobywa się tylko z piersi zdobywców. Pułkownik odrócił się i ujrzał na murze sztandar francuski, zatknięty ręką polskiego żołnierza.

— Zwycięstwo, generale! — zawołał, ściskając ziębnącą już dłoń towarzysza.

— A więc... nie żal mi życia — wyjąkał Grabowski. — Bóg dobry... Użalił się nademną...

— I nademną!... jęknął tamten, ugodzony w tejże chwili odłamem granatu.

Więcej wymówić nie mógł. Krew buchnęła mu ustami, wyciągnął przed siebie ręce i runął obok towarzysza. (C. d. n.)

przypominać powodzenie poprzednich balów na kolonie wakacyjne uczniów szkół średnich; zajęły one pierwsze miejsce wśród tradycyjnych krakowskich zabaw karnawałowych, dzięki zapałowi pań dla dobrej sprawy i poparciu wszystkich kół obywatelskich miasta i kraju.

Instytucya, stworzona przez najmłodszych z pośród nauczycielstwa szkół średnich krakowskich z inicyatywy p. Antoniego Łekszyckiego, otaczana niezwykłą troskliwością przez ś. p. Henryka Jordana, a pozostająca obecnie pod przewodnictwem profesora dra Kazimierza Morawskiego, stała się już własnością ogółu. Szlachetne serca, ofiarne dłonie, pragną przyczynić się do tego pięknego celu, aby w czasie wakacyj zapewnić polepszenie zdrowia jak największej liczbie uczniów, potrzebujących po dziesięciomiesięcznej pracy wśród duszących murów odetchnąć świeżem powietrzem, orzeźwić niem wątłe płuca, zaczerpnąć sił do dalszej nauki i ochronić organizm przed zabójczą chorobą.

Dotychczasowe bale przynosiły taki dochód, że kilkudziesięciu chłopców mogło korzystać z kolonii i odnieść z niej korzyść — nietylko pod względem zdrowia fizycznego. Obecnie wydział Towarzystwa kolonii wakacyjnych uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza urządza siódmy z rzędu bal i sądząc z życzliwego przyjęcia wiadomości o zabawie, ma nadzieję, że tegoroczny dochód będzie jeszcze większy. Poniekąd dochodu jest bardzo potrzebne.

Już zeszłego roku trzeba było odmówić przyjęcia wielu bardzo pilnym uczniom, których stan zdrowia wymagał natychmiastowego wysłania do kolonii; uczyniono to z żalem, wiedząc, że odmowa przyczyni się do pogorszenia i tak już nadwątlonego ich zdrowia. Tego roku liczba petentów będzie jeszcze większa; cała ich nadzieja w zwiększonych dochodach z balu. Komitety panów i pań nie szczędzą starań i zabiegów, aby bal wypadł jak najlepiej i aby zabawa była ożywiona.

Komitet balu przyjmuje zgłoszenia o zaproszenia i zamówienia na bilety na galeryę codziennie od godziny 3 do 4 po południu (ulica Andrzeja Potockiego L. 7, I. piętro).

Łaskawe datki na cele balu przyjmuje prof. Kazimierz Morawski (ulica Garncarska L. 19, I. piętro).

W klubie pocztowym odbędzie się dzisiaj „wieczorek wetniany“, na który napływają liczne zgłoszenia. Wstęp dla akademików za legitymacyą.

Budżet miasta Krakowa. Wczoraj odbyło się drugie posiedzenie komisyi budżetowej Rady miasta Krakowa pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dr Henryka Szarskiego. Komisya załatwiła dział I. „Zarząd główny“ dział II. „Zarząd majątku miejskiego“ i dział VIII. „Zarząd targowy“.

Nabożeństwo akademickie odbędzie się 19 b. m. w kościele św. Anny. Ks. prof. Gabryl będzie mówić w dalszym ciągu „O stosunku wiary do rozumu“ (Wartość systemów filozoficznych wieku XIX). Z powodu zbliżającego się 50-lecia powstania styczniowego, chór akademicki pod batutą prof. Wallek-Walewskiego, odśpiewa szereg pieśni religijno-patryotycznych. Początek o godzinie 9·10.

Instalacya dziekana kapituły. Dotychczasowy scholastyk kapituły katedralnej w Krakowie ks. biskup Nowak zamianowany został dziekanem kapituły. Dzisiaj przed południem odbyła się w katedrze wawelskiej uroczysta instalacya nowego dziekana, której dopełnił książe-biskup Sapieha.

Z teatru. W „czterech strofach krwawej pieśni“ Józefa Wiśniowskiego „Leci liście z drzewa“, które teatr krakowski wystawia w 50 rocznicę powstania 1863 roku, obsada ról jest następująca: Tomasza Ryczka gra p. Jednowski; Martę, jego żonę, p. Kosmowska; Tadeusza, Kazimierza, Helenę, ich dzieci: pp. Adwentowicz, Stanisławski, Jarszewska; Bronisławę, żonę Tadeusza, p. Pytlińska; Gabryelę, p. Olska; Walerego Tokarskiego, p. Rygier; Stefana jego syna, p. Kosiński; Mścisława Grota, p. Nowacki; Szymona, starego sługę, p. Bończa; Zosię, jego wnuczkę p. Zielińska; Rafała Tracza, p. Meryański; rannego, p. Miarczyński.

Z żałobnej karty. Wczoraj odbył się w Krakowie pogrzeb śp. Stanisława Baranowskiego, obywatela z Wielkopolski, zmarłego w naszem mieście przed trzema dniami. Zmarły odznaczał się wielką ofiarnością na cele publiczne. Między innemi ofiarował bibliotece Jagiellońskiej znaczną ilość książek, obrazów i pamiątek z r. 1831 po ojcu swoim śp. Hilarym Baranowskim, poruczniku strzelców konnych z r. 1831. Na znak żałoby powiewała w gmachu biblioteki Jagiellońskiej czarna chorągiew.

Z sali sądowej. (Sprawa dr Seinfelda). Dzisiaj przed trybunałem orzekającym krajowego sądu karnego w Krakowie rozpoczęła się ponowna rozprawa przeciwko adwokatowi krakowskiemu dr Hermanowi Seinfeldowi, oskarżonemu o zbrodnie sprzeniewierzenia, na szkodę Ignacego hr. Mossakowskiego w sumie 121.109 kor. i Hermana Fritscha w sumie 51.980 koron.

Jak wiadomo, został dr Seinfeld skazany na rozprawie w dniu 29 września 1911 r. za powyższe zbrodnie na karę 3-miesięcznego więzienia. Wskutek zażalenia nieważności oskarżonego Trybunał najwyższy zniósł ten wyrok i polecił przeprowadzenie ponownej rozprawy.

Obwiniony, przesłuchany w dzisiejszej rozprawie, tłómaczył się, że zawarł tak z hr. Mossakowskim, jak i p. Fritschem umowę w sprawie spłaty powyższych sum przedtem, nim sąd się o całej sprawie dowiedział i że obaj poszkodowani zobowiązali się czekać na spłatę owych kwot. W tym też kierunku trybunał przesłuchał pp. Mossakowskiego i Fritscha.

Rozprawie przewodniczy r. Popiel, oskarża prokurator dr M. Lang, obwiniony staje bez obrońcy.

Wyrok zapadnie w południe.

Rozprawa przeciwko Egonowi Starzeńskiemu odbędzie się w poniedziałek dnia 20 bm.

Dnia 28 bm. odbędzie się rozprawa przeciwko kilku kolejarzom, którzy brali wynagrodzenie za rzekome wyrabianie posad na kolei.

Rozprawa dra A. Wróblewskiego o zbrodnię obrazy religii odbędzie się 30 bm. przed zwykłym trybunałem.

Aresztowanie. We czwartek w południe aresztował patrol 56 p. p. w okolicy jednego z fortów twierdzy krakowskiej jakiegoś średnich lat mężczyznę podejrzanego o szpiegostwo. Nieznajomego pod bagnetami odstawił patrol na główną wartę w Rynku, skąd odstawiono go do dyrekcyi policyi, gdzie rozpoczęto przeciw aresztowanemu dochodzenia.

Włamanie. Do mieszkania dr Artura Hersteina przy ul. Zielonej 28 włamali się wczoraj jacyś sprawcy i skradli część garderoby damskiej i kilka przedmiotów biżuteryjnych.

Z bruku. Wczoraj w południe aresztowano 16-letniego służącego Stanisława Dutka zajętego w stolarni p. Grabowskiego przy ul. Starowiślnej; aresztowany paląc w piecu przez swoją nieostrożność spowodował wczoraj pożar stolarni.

Z Limanowy doniesiono do tutejszej policyi telegraficznie, iż woźny w tamtejszym sądzie Jan Stopa sprzeniewierzył 1000 K i zbiegł.

Z kraju.

Tarnów, 17 stycznia. (Z Rady miejskiej. — Kurs samarytański. — Koncert muzyki wojskowej).

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono wniosek burmistrza dr Tertila, wotujący 600 K komitetowi obchodu 50 rocznicy powstania styczniowego, poczem uchwalono rozdział zapomóg z fundacyi ś. p. ks. Martusiewicza i ś. p. Karola Rudolfa. Sprawę zamknięcia rachunkowego gazowni do końca roku 1911 referował dyr. Wowkonowicz. Referent bardzo rzeczowo przedstawił pomyślny rozwój gazowni, która obecnie zupełnie przebudowana i zaopatrzona w najnowsze urządzenia jest rentującem przedsiębiorstwem. Wywody swoje referent ilustrował cyframi. I tak w roku 1910 wyrobiono gazu świetlnego 911100 metrów sześciennych, oddano gazu 911000 m. s., węgli gazowych spotrzebowano 3,044.500 kg., koksu pogazowego uzyskano 1,836.606 kg., sprzedano i spotrzebowano 1,422.116 kg., w roku 1911 wyrobiono gazu 836.670 m. s., oddano 836.610 m. s., spotrzebowano węgla 2,845.000 kg., wyrobiono koksu 1,880.895 kg., sprzedano i zużyto go 1,829.265 kg., wyrobiono mazi pogazowej 185.692 kg., sprzedano 136.017 kg. U konsumentów było zegarów dla światła 637 sztuk na 4429 płomieni, dla celów użytkowych 294, a na 1886 płomieni.

Położenie nowych rur na ulicach: Szerokiej, Bernardyńskiej, Targowej, św. Anny, św. Ducha, Urszulańskiej, Krakowskiej, Kolejowej, Małej Strusinie i Brodzińskiego przyczyniło się do tego, że straty gazu są mniejsze, w roku 1911 wynosiły przeciętnie 22·12 proc., w bieżącym roku już tylko 12 proc., skutkiem czego ekonomia przedsiębiorstwa rośnie. Zamknięcie rachunkowe: w roku 1910 rachunek bilansu wynosi w rozchodach i dochodach 688.335 kor. 21 h., rachunek zysków i strat 231.463 kor. 65 h., w roku 1911 rachunek bilansu 731.464 kor. 20 hal., rachunek zysków i strat 241.573 kor. 7 hal.

Referent tłómaczył Radzie opóźnienie budowy fabryki amoniaku brakiem odpowiedniego miejsca, brak zaś większego dochodu okolicznością zapłacenia miastu za zniszczone bruki podczas kładzenia rur wodociągowych, kupno kandelabrów etc., co powinno było być pokryte z innego funduszu.

W dyskusyi zabierali głos pp.: Margulies, Holzapfel, dr Merz, prof. Wojciechowski i dr Tertil, poczem przyjęto zamknięcia rachunkowe i udzielono absolutoryum. Na tajnem posiedzeniu, po dłuższej dyskusyi, uchwalono dyrektorowi Wowkonowiczowi uznanie na piśmie za dzielne prowadzenie gazowni i renumeracyę w kwocie 2000 kor.

Staraniem Tow. „Samarytanin polski“ rozpoczął się w bieżącym miesiącu kurs samarytański. Dotychczas odbyły się wykłady: dra Szatkowskiego: „Idea i zadania samarytanizmu“, dra Dzikowskiego: „Zarys somatologii“, dra Szalita: „Istota i przyczyny chorób“, dra Ozimka: „Wypadki nagłe natury wewnętrznej“ i dra Ebersona: „Zasady opatrywania ran“; nadto odbędą się jeszcze wykłady: dra Nuessenfelda: „Wypadki nagłe natury urazowej“ i dra Zbiegniewicza: „Hygiena i pielęgnowanie chorych“ i „Profilaktyka chorób zakaźnych“.

Ponieważ dyrekcya lwowskiego Teatru premier część dochodu z zapowiedzianego na 19 b. m. przedstawienia świetnej komedyi Bernard'a „Kawiarenka“, przeznaczyła w porozumieniu z tarnowską komendą wojskową na rzecz żołnierzy, pełniących służbę na pograniczu, przeto w antraktach przedstawienia odbędzie się koncert muzyki wojskowej 57 pp. Popyt na bilety na ten interesujący spektakl bardzo wielki.

Nowy Targ, 17 stycznia. (Rocznica styczniowa i chochołowska. — Sztandar młodzieży rękodzielniczej. — Uroczystości opłatkowe. — Akcya ratunkowa i zapomogowa. — Kolaudacya szpitala powszechnego. — Bursa. — Wieści ze Spiża).

Zdawałoby się, że są chwile i zdarzenia, które nawet tak ospałe i znudzone mieściny, jak Nowy Targ, obudzą i pchną do jakiegoś czynu. Niestety, na Nowy Targ nie ma sposobu. Zbliża się rocznica powstania styczniowego, naznaczono nawet dzień obchodu tej rocznicy (26 stycznia), lecz dotąd niepodobna było ściągnąć choćby na jedno posiedzenie komitetu obywatelskiego. I dotąd nie wiadomo, czy obchód ten się odbędzie, w jaki sposób, kto go urządzi. Nie obchodzono rocznicy listopadowej, no — może się uda i bez obchodu styczniowego. Zaiste, jest jedno miasto, które się nazywa — Pacanów.

Lepsza wiadomość skądinąd. Oto na dzień 23 lutego gotuje się w Chochołowie wielka uroczystość góralska, będzie to obchód 67 rocznicy powstania chochołowskiego.

W niedzielę dnia 12 b. m. odbyło się tu poświęcenie sztandaru Związku katolickich uczniów rękodzielniczych i młodzieży pozaszkolnej, zawiązanego dzięki gorliwej pracy ks. Rosiewicza. Młodzież w liczbie 170 członków wystąpiła na uroczystem nabożeństwie i w pochodzie w ślicznych strojach góralskich. Poświęcenia sztandaru dokonał ks. kanonik Wawrzynowski, poczem w strażnicy pożarnej nastąpił szereg przemówień. Na uroczystość przyszło sporo depesz i listów, między innemi od ks. biskupa Sapiehy.

Również w niedzielę 12 stycznia odbyła się na strażnicy nowotarskiej tradycyjna uroczystość opłatkowa. Z wielu mów wyróżniały się mowy ks. Rosiewicza i burmistrza Rajskiego. Tego samego dnia łamano się opłatkiem w Czytelni katolickiej, gdzie stosowne przemówienie wygłosił prezes Czytelni ks. Mirek.

Dnia 13 stycznia odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego dla obmyślenia dalszej akcyi ratunkowej i zapomogowej w naszym powiecie, dotkniętem klęską ulew. W posiedzeniu brali udział pp. starosta Grodzicki, poseł dr Bednarski, marszałek dr Chramiec, wicemarszałek A. Łgocki, ks. prałat Krawczyński, sekr. Grabowski i sekr. Skrzywan. Z dat, jakie dotąd zestawiono na podstawie doniesień gmin o rozmiarach klęski, wynikałoby, że trzeba sprowadzić 450 wagonów owsa, a 50 wagonów jęczmienia do rozspedaży. Jednakże daty te nie są dość ścisłe i wydział Rady powiatowej postara się o dokładniejsze. Następnie wydział Rady powiatowej odniesie się do władz, aby te dostarczyły takiej ilości owsa, jaka się okaże potrzebną. Są też w toku starania o jak najwydatniejszą subwencyę rządu, aby ludności uboższej można było owies ten i jęczmień sprzedawać po cenie zniżonej, lub nawet w wyjątkowych wypadkach oddawać bezpłatnie.

Dnia 14 stycznia odbyła się kolaudacya tutejszego szpitala powszechnego, który będzie już w niedługim czasie oddany do użytku.

Bursa młodzieży gimnazyalnej otrzymała w tych dniach z górą 2000 kor. Jest to dochód z balu, urządzonego na cele bursy w zakładzie dr. Chramca w Zakopanem przez p. Iżycką z Księstwa Łowickiego.

„Gazeta Podhalańska“ (nr 4) donosi, iż od tygodnia odbywają się polskie misye katolickie w Żarze na Spiżu. Nauki i kazania głoszą OO. Redemptoryści z Podgórza pod Krakowem. Doniosłość tych misyj oceniają należycie ci, którzy znają obecne stosunki na Spiżu.

Co się stało ze starostwem w Łańcucie? Starostwo w Łańcucie prawdopodobnie przestało funkcyonować, wnioskując z faktu następującego:

Pewien młody człowiek, ktory stara się w Krakowie o paszport, a dokumenty, dotyczące swego stawiania się do wojska, ma złożone w starostwie łańcuckiem, na żaden możliwy sposób nie może doprosić się starostwa w Łańcucie, aby zawiadomiło policyę krakowską o spełnieniu przez niego powinności wojskowej. Wszelkie pisemne i telegraficzne prośby zarówno samego petenta, jak policyi krakowskiej, pozostały bez żadnej odpowiedzi. Ponieważ ta jednostronna, telegraficzna korespondencya trwa dwa tygodnie, które młody ów człowiek przepłaca bolesnemi stratami materyalnemi, więc wnosić wolno, że chyba starostwo w Łańcucie przestało funkcyonować. Może p. namiestnik zbudził je iskrą... telegraficzną.

Ze świata.

Rocznica styczniowa w Królestwie. Z Warszawy pisze nasz korespondent: O naszej niezadługo przypadającej półwiekowej rocznicy „górnych i chmurnych“ dni styczniowych, nie wolno uczynić nawet suchego wspominku. Komitet prasowy uprzedził o tem okólnikowo wszystkie pisma pod groźbą najdalej idących represyj administracyjnych. Podobnież policya tajna i jawna otrzymała już instrukcye, aby węszyć i nie dopuścić do żadnych, nawet minimalnych, manifestacyj. Temu jednak nie mogła zapobiedz, że mimo bardzo ożywionego karnawału w noc z dnia 22 na 23 stycznia nie odbędzie się w polskiej Warszawie ani jedna zabawa, zarówno publiczna, jak prywatna. *Pol.*

Uczczenie weteranów-emigrantów z 1863 roku. Z Paryża donoszą nam: Polski zachodnio-europejski Związek Sokoli urządza w niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 7 wieczór w Paryżu w salonach restauracyi Vefoura obiad na cześć żołnierzy jubilatów z r. 1863, których w Paryżu zgłoszonych żyje 58. Do komitetu urządzającego obchód należą między innymi pp. dr J. Babiński, J. Bienaime, J. dr W. Bugiel, J. Chełmiński, A. Dybowski, W. Gąsiorowski, Józef Kaczyński, Br. Kozakiewicz, W. Sieroszewski, W. Strzembosz, J. Styka i dr V. Nicaise.

Na obchodzie wygłoszone będą liczne przemówienia.

Do polskiego zachodnio-europejskiego Związku sokolego w Paryżu należą gniazda polskie w Barlain, Guesnain, Sallaing, Liege, Paryżu i Verviers.

Niezdolni do służby wojskowej. Berlińskie pisma przynoszą ciekawe cyfry statystyczne, tyczące się zdolności obywateli państwa niemieckiego do służby wojskowej. Z zestawień wynika, iż w porównaniu z r. 1903 liczba osób zupełnie niezdolnych do wojska w r. 1911 zmniejszyła się o 2·2 proc. liczba zaś mało zdolnych („mindertauglich“) poszła w tym czasie w górę o 5·6 proc. Ogółem liczba młodzieży, zdolnej do służby w wojsku spadła w przeciągu 8 lat o 3·7 proc. W okręgach przemysłowych spadek ten jest bardzo znaczny. Najmniejszy procent młodzieży, uznanej za niezdolną do noszenia broni, wykazują okręgi zamieszkałe przez ludność polską.

I w Austryi także ludność polska jest procentowo najbardziej uzdolniona do służby wojskowej. Procent t. zw. „staatskuplów“ w Galicyi i na Śląsku jest bardzo mały.

„Wolna scena“ w Wiedniu. Piszą z Wiednia: Grono artystów, dramaturgów i literatów wiedeńskich utworzyło komitet, który ma powołać do życia „Wolną scenę“. „Wolna scena“ wystawiałaby wszystkie te sztuki, które cenzura z jakichkolwiekbądź względów wzbroniła. Teatrzyk ten nie będzie dawał przedstawień stale, lecz od czasu do czasu, a wstęp na spektakle jego dopuszczalny będzie tylko za zaproszeniami. Pierwszą premierą „Wolnej sceny“ ma być „Puszka Pandory“ Franka Wedekinda, następną nowa sztuka Schnitzlera „Profesor Bernardi“; sztuka ta zabroniona w Wiedniu, padła w Berlinie. W komitecie artystycznym powołującym do życia „Wolną scenę“, znajduje się i rodak nasz, Tadeusz Rittner.

Fundacya dla literatów. W Sztokholmie zmarła przed dwoma tygodniami powieściopisarka Krämerowa. Cały mój dwumilionowy majątek zapisała na stypendya i zapomogi dla literatów, znajdujących się w kłopotach materyalnych, oraz na wydawanie pisma literackiego, w którem by utwory swoje mogły zamieszczać kobiety.

O toalety w teatrach. Z Londynu donoszą: Teatry londyńskie zamierzają w najbliższym czasie zaprowadzić nowość w tym kierunku, iż zostanie usunięty przepis, aby na przedstawienia zjawiać się wyłącznie w toaletach wieczorowych. Przepis ten krępował w wysokim stopniu publiczność i stąd wynikały liczne nieporozumienia ze służbą teatralną, która nie chciała wpuszczać na widownię osób, przybranych w zwykłe szaty. Przeciw przepisowi zaczęła się buntować publiczność, a zwłaszcza cudzoziemcy, z pośród których Amerykanie wyłamywali się zawsze z pod przyjętego zwyczaju. Żądania publiczności uwzględniły już mniejsze teatry i zniosły niewygodne urządzenie; w ślad za nimi mają pójść wszystkie inne.

Wyprawa Amundsena do bieguna północnego. Z Nowego Jorku donoszą: Przed kilku dniami przybył tu Roald Amundsen, odkrywca bieguna północnego. Amundsen wygłosi w kilkunastu miastach odczyty o przebiegu swej wyprawy polarnej. Badacza przyjmowała publiczność nowojorska z entuzyazmem. Dziennikarzom, którzy interwiewowali go w kwestyi projektowanej wyprawy do bieguna północnego, Amundsen przedstawił szczegółowe informacye. Wyprawa jego wyruszy w dniu 1 lipca roku 1914 na okręcie „Fram“, znajdującym się obecnie w Buenos Aires, gdzie przeprowadzają naprawę uszkodzeń okrętu, poniesionych w poprzedniej wyprawie. W okolicach polarnych zabawi Amundsen pięć lat; badania rozpocznie od morza Berynga i przypuszcza, że po odkryciu bieguna powróci w stronę Atlantyku. Pisma nowojorskie zamieszczają charakterystyczny szczegół: W dzień przyjazdu Amundsena do Nowego Jorku panowało dotkliwe zimno, które powszechnie odczuwano; jedynie Amundsen, aczkolwiek bez palta, chwalił sobie, że dzień jest zupełnie ciepły.

Największe miasta na świecie. Jedno z angielskich pism zamieszcza statystykę miast z ludnością, przenoszącą milion mieszkańców.

Według niej następują one po sobie w następującym porządku: Londyn liczy 6,700.000 mieszkańców, Nowy Jork 5 700,000, Paryż 4 200.000, Berlin 3,800.000, Chicago 2,600.000, Wiedeń 2,100.000, Petersburg 2 000.000, Filadelfia 1,700.000, Buenos Aires 1,600.000, Moskwa 1,600.000, Hamburg 1,220.000, Liverpol 1,070.000, Budapeszt 1,000.000.

W Azyi: Tokio 2 250 000, Hankau 1,500.000, Osaka 1,300.000, Kanton 1 200.000, Kalkutta 1,200.000, Pekin 1 200.000, Bombay 1 milion. Na granicy miliona stały w roku 1912 następujące miasta: Manchester z 960.000, Glasgow z 990.000, Warszawa 900.000 i Boston 920.000 mieszkańców.

Przed wybuchem wojny bałkańskiej Konstantynopol z przedmieściami liczył 1,100.000. Czy obecnie sięga tej liczby, jest rzeczą niewiadomą. Z zestawienia wynika, że ogółem 21 miast liczy ponad milion mieszkańców, z czego 9 przypada na Europę, 3 na Amerykę północną. Obok miast olbrzymów znajduje się na kuli ziemskiej około 400 miast z ludnością powyżej 100.000, z czego prawie połowa przypada na Europę.

Teatr świetlny „Uciecha“

Starowiślna 16.

Program bieżącego tygodnia, rozpoczęty dzisiaj, w sobotę, zawiera dwie pierwszorzędne nowości. — Jedną jest słynny dramat „Dzieci generała“ z Astą Nielsen; obraz to z tegorocznej seryi, którą tylko „Uciecha“ ma prawo wystawiać. Drugą nowością obraz „Wyprawa Napoleona na Moskwę 1812 roku“, przedstawiający w całej grozie tragiczny moment dziejowy.

Oba obrazy obiegają wszystkie wielkie miasta „Dzieciom generała“, obok treści, zapewniła powodzenie nieporównana gra Asty Nielsen. Kraków zna tę artystkę z wystawionych przez „Uciechę“ dramatów „Taniec śmierci“ i „Opadająca Maska“. — Obraz „Wyprawa Napoleona“ wykonany został przy poparciu dworu i rządu rosyjskiego; odkomenderowano cały korpus armii dla odtworzenia w mundurach francuskich i rosyjskich epizodów wojennych, zajęcia Kremlu, pożaru Moskwy, klęski wielkiej armii. W program wchodzą także inne obrazy i humoreski.

Składki. Dla ślepego kolportera Baranowskiego zebrał p. Kazimierz Gabryelski, dyrektor znanej szkoły dramatycznej, w gronie znajomych w bandlu p. Hawełki 23 K i złożył je w administracyi „N. Ref.“

Dla T. Baranowskiego złożono: J. L. 8 K, N. N. 2 K 50 hal.

Na ochronkę w Zwierzyńcu złożyli urzędnicy Tow. wzaj. ubezp. 32 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zygmunta Karpińskiego.

Dla A. Palkajowej złożyli J. L. 2 K, N. N. 2 K 50 h. A. G. 2 K.

Dla chorego studenta złożył Z. S. 5 K.

Dla W. P. złożyli Miecio D. 1 K, Michał D. 1 K, M. P. 1 K, Z. S. 5 K.

Z kalendarza. W sobotę 18 stycznia: Stolicy św. Piotra w Rzymie; w niedzielę 19 stycznia: Henryka i Ferdynanda; w poniedziałek 20 stycznia: Fabjana i Sebast.

Wschód słońca dnia 18 stycznia o godzinie 7 minut 33; zachód o godzinie 4 min. 09, długość dnia godzin 8 m. 36.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 17 stycznia termometr doszedł od — 10·5 do — 2·1 Cels.; barometr opadał.

Dnia 18 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 738·5 mm., termometru — 16·7 Cels.; — cisza.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa — 6·6, najniższa — 20·6, Cels. — Ciśnienie powietrza 688. Kierunek wiatru południowo-wschodni.

Prognoza: rosnące zachmurzenie, przewidziane opady. Stan śniegu: śnieg leżący suchy.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Kobieta i Pajac“.

W niedzielę po poł.: „Betleem polskie“; wieczór: Kobieta i Pajac“.

W poniedziałek: „Dobrze skrojony frak“.

We wtorek: „Leci liście z drzewa...“ Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 50 rocznicy powstania 1863 r.

We środę: „Leci liście z drzewa...“

We czwartek: „Leci liście z drzewa...“

W piątek: „Kobieta i pajac“.

W sobotę: Wieczór Trzech Króli“.

W niedzielę po południ.: „Betleem Polskie“; wieczór: „Makbet“.

Teatr świetlny „Uciecha“ Starowiślna 16.

Od soboty d. 18 b. m. do piątku d. 24 b. m. codziennie „Dzieci generała“ z Astą Nielson w roli Tekli oraz „Wyprawa Napoleona na Moskwę r. 1812“ (marsz na Moskwę; epizody bitwy pod Borodino; wejście do Moskwy; pożar miasta; odwrót wielkiej armii). Nadto „Teodor i jego głowa“ (komiczne); „Wydra“ (zdj. podw). „Tenor“ (humor).

Początek w niedzielę wyjątkowo o godz. 2½ (pół do trzeciej) z powodu bardzo obfitego programu. Codziennie od 4—10½.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W sobotę od godz. 6—7 Dr Reinhold: Encyklopedya prawa.

W poniedziałek od godz. 6—7 Z. Heryng: Ekonomia teoretyczna; od godz. 7—8 dr Z. Golińska-Daszyńska: Dzieje doktryn ekonom.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o godz. 6 wieczór. Wstęp 10 hal.

W sobotę prof. August Sokołowski: „O powstaniu styczniowem 1863 r.“

W poniedziałek: doc. uniw. Jag. dr Ludomił Sawicki: „Przyrodzone siły Polski“ (2 godz.)

Z uniwersytetu ludowego.

W sobotę o godz. 7 H. Orsza: Społeczeństwo polskie przed powstaniem 1863 r.

W niedzielę o godz. 11: Poranek muzyczny. Dr J. Reiss O Wagnerze. Illustracya muzyczna o godz. 3 (dla dzieci): K. Czapiński: Baśnie tatrzańskie (z obrazami świetlnymi); o godz. 7 K. Czapiński: Poglądy społeczne Piotra Krapotkina.

W poniedziałek o godz. 7 H. Orsza: Społeczeństwo polskie przed powstaniem 1863 r.

Wykłady odbywają się w sali przy ul. Zwierzynieckiej, l. 14.

Dział ekonomiczny.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności Kraków, 17 stycznia.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 19·50 do 20·60; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 18·70 do 19·50; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 18·50 do 19·50; jęczmień na pasze od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 19·10 do 20·10; proso od —·— do —·—; kukurudza od 20·50 do 21·20; tatarka od 18·20 do 19·20; groch 23·50 do 35·—; fasola od 24·— do 49·—; soczewica od 40·— do 46·—; wyka od —·— do —·—; siano zwyczajne od 10·— do 11·40; koniczyna pastewna od 11·80 do 12·60; słoma od 6·— do 6·60; rzepak zimowy 31·50 do 32·50; kminek krajowy od 70·— do 74·—; kminek holenderski od 82·— 88·—; koniczyna nasienna czerwona od 160·— do 220·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna 48·— do 56·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 7·— do 8·—; jaja za kopę 4·80 do 5·—; masło za 1 kilogram 2·80 do 3·—; ser za 1 kilogram —·60 do —·70; mleko zbierane za 1 litr —·14 do —·15; mleko niezbierane od 24·— do —·26.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 17 stycznia.

Tendencya: co do pszenicy nieco silniejsza, co do żyta niezmieniona, reszta artykułów bez zmiany.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (75/78) kg. od K 8·75 do 10·30; węgierską nową (76/79) od —·— do —·—; żyto dworskie (68/72 kg.) od 8·35 do 8·90; żyto węgierskie —·— do —·—; jęczmień 8·25 do 9·25; jęczmień browarny od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 9·15 do 9·35; owies na paszę dworski od 0·— do —·—; owies targowy 0·— do —·—; kukurudzę roś. starą cinquantin 10·40—10·60; kukurudzę rosyjską starą 10·25 do 10·60; groch Victoria od —·— do —·—; groch zwykły od 0·— do 0·—; groch pastewny od 0·— do —·—; rzepak zimowy —·— do —·—, otręby pszenne od 0·— do 0·—; otręby żytnie od 0·— do 0·—; omiecicę od 0·— do 0·—; siano łąkowe od 0·— do 0·—; ziemniaki stołowe nowe 0·— do 0·—; ziemniaki gorzelniane od 0·— do 0·—; rzepak od —·— do —·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie Kraków, 17 stycznia.

Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 418, cieląt 304, owiec i kóz 2, nierogacizny 692, razem 1416 zwierząt. — Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje z paszy od 64·— do 104·—, buhaje chude — do —; woły od 80·— do 110·—; krowy 50·— do 94; jałownik 64·— do 98·—, cielęta 0·— do 0·—·—, nierogaciznę tuczną —·— do —·—; bitej wagi: nierogaciznę 140·— do 164·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 150·— do 320 —, woły z paszy po 260 — do 450·—, krowy od 120.— do 320·—, jałówki od 90· — do 30.·—, cielęta od 40 — do 72 —, owce i kozy od 29 — do 40·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 1129 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 278; cieląt i świń —0; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 17, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 stycznia.

Z teatru miejskiego we Lwowie. Wystawiona wczoraj oryginalna komedya p. Tadeusza Konczyńskiego „Pani Bella“, odniosła powodzenie wyróżniające, jakie od dłuższego czasu towarzyszy stale utworom scenicznym autora „Straceńców“. Jestto lekka, obyczajowa komedya z podkładem silnie satyrycznym i doskonale szkicowaną galeryą sylwetek. Rozpęd autora wykazuje od czasu do czasu usiłowanie wkroczenia na teren psychologiczny, ale znajomość sceny i umiłowań publiczności w zakresie utworu zakrojonego na komedyę skłania go do zboczenia z tej drogi i utrzymania całości w tonie lekkim, żartobliwie pogodnym. Treść mało skomplikowana.

Piękna pani Bella (Izabela), bogata, dowcipna i wesoła, ma zamiar rozwieść się z mężem malarzem, nie odpowiadającym jej temperamentowi, ale równocześnie z roju otaczających ją konkurentów wybrać odpowiedniego kandydata. Jako sprytna kobietka, pani Bella nie chce się dać złapać w pułapkę i rozwija cały arsenał taktyki salonowej, aby podbić i oczarować jej wielbicieli, a z nich wybrać ofiarę dla siebie. Udaje jej się to w zupełności, gdyż pozbywszy się kolejno i zręcznie niegodnych adonisów, uszczęśliwia wyborem człowieka szlachetnego, chemika dra Pogodę. Akcya żywa, obfituje w błyskotliwe szczegóły, wystawa świetna, doskonała gra artystów, a zwłaszcza pp. Feldmana, Żelazowskiego, Gostyńskiej, Nowackiego i Rasińskiego, zapewniły sztuce pełny sukces. Autora przyjmowano owacyjnemi oklaskami.

W przedstawieniach operowych biorą obecnie udział gościnnie pp. Korolewicz-Waydowa i znany szeroko za granicą p. Tadeusz Leliwa, posiadający świetny głos tenorowy i rutynę. Dzięki tym dwojgu artystom, przedstawienia „Aidy“ i „Żydówki“ zaliczyć należy do najświetniejszych w bieżącym sezonie.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po poł.: „Amfitryon“ i „Pocieszne wykwintnisie“ wieczór: „Zaza“.

W poniedziałek: „Pani Bella“.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Konkurs muzyczny.** Lwowskie Tow. śpiewackie „Lutnia“ celem uświetnienia zjazdu śpiewackiego, odbyć się mającego w jesieni b. r. w 50-tą rocznicę powstania z r. 1863, ogłasza konkurs na kompozycyę o temacie swojskim, możliwie ludowym, napisaną na chór mięszany z akompaniamentem orkiestry lub przynajmniej fortepianu z ewentualnemi ustępami solowemi.

Za najlepszą pracę, poleconą przez jury do premiowania, wypłaci lwowska „Lutnia“ nagrodę gotówką w sumie czterysta koron.

„Lutnia“ zastrzega sobie prawo wykonania nagrodzonej kompozycyi na koncertach własnych, pozostawiając wszelkie autorskie prawa, własność itd. kompozytorowi. Dopuszczonymi będą do tego konkursu jedynie kompozytorowie narodowości polskiej i utwory oryginalne, dotąd nigdzie jeszcze niewykonywane, ani niedrukowane. Manuskrypta należy nadsyłać najpóźniej po dzień 31 marca b. r. pod adresem prezesa „Lutni“ dra Karola Czernego we Lwowie.

— **„Historyi Malarstwa“** Haldana Macfalle'a ukazały się zeszyty 34 i 35 zamykające piąty tom tego pomnikowego wydawnictwa. Tom ten zawiera historyę malarstwa holenderskiego w przekładzie Jana Kasprowicza i ozdobiony jest 32 barwnemi ilustracyami niepospolitej wartości artystycznej. Całość „Historyi malarstwa“ obejmie tomów dziesięć. Cena w prenumeracie K 2 za zeszyt.

— **„Świat“** w Nrze 1 i 2 z r. b. przynosi artykuły: „Maksymalizm rosyjski i posybilizm polski“ Bol. Koskowskiego. „Przy kotle austryackiej Walpurgi“ (listy z Bałkanu) Tadeusza Micińskiego. „Godziny historyi“. „Ryciny z przed stu lat“,

„Powiśle Warszawy", „Nasi artyści" (W. Skoczylas), „Muzeum jaskiniowe". Powieści: J. Weyssenhoffa „Gromada", Zofii Rygier-Nałkowskiej „Róża Palatynu", E. M. Della „Szlakiem orła", „Z pieśni bułgarskiej" P. Sławejkowa, liczne artykuły pomniejsze z literatury, sztuki i życia, około stu ilustracyj, wśród których zwraca uwagę serya karykatur parlamentarnych Siebulskiego, oraz złączony z Nrem 2 ilustrowany miesięcznik p. t. „Przegląd sportowy".

— Nowe książki:

Prof. Aug. Messer: „Wstęp do teoryi poznania". Przełożył W. Zn. (Biblioteka estetyczna). Warszawa 1912. E. Wende i Ska. Kraków S. A. Krzyżanowski.

Bronisław Chlebowski: „Pisma". Tom III i IV. Studya nad literaturą polską wieku XVII, i prace z zakresu historyi, literatury i krytyki. Warszawa 1912. Nakładem Spółki wydawniczej warszawskiej.

Kazimierz Bieliński: „Zdobywcy". Dramat w 5 aktach z epilogiem. Kraków 1912. S. A. Krzyżanowski.

Zajścia w Kole polskiem.

Wiadomości o kontrowersyach w Kole polskiem wywołać muszą w całym kraju bardzo przykre wrażenie. W chwili, gdy kraj i społeczeństwo mają prawo wyczekiwać od Koła polskiego zwartej, energicznej akcyi, celem zapewnienia sanacyi finansowej i zwołania Sejmu, bez którego narażeni będziemy na nową ruinę, urządza się w łonie Koła pościgi partyjne, rozgrywają się porachunki osobiste i koteryjne.— To już więcej, niż swawola polityczna, to działanie na szkodę kraju i narodu.

Kraj ma już dosyć tych swarów i niesnasek w Kole polskiem i z malkontentami, idącymi na jego rozbicie, musi się raz zrobić porządek. Jesteśmy za biedni, abyśmy wybryki tego rodzaju opłacać nadal mieli zaprzepaszczaniem najżywotniejszych interesów kraju.

Tyle na razie, zanim sprawą tą bliżej się zajmiemy.

(Telefonem).

Wiedeń. O wczorajszych wypadkach w Kole polskiem donosi „N. Fr. Presse" następujące szczegóły:

Przez całe wczorajsze popołudnie i wieczór odbywały frakcye Koła polskiego narady, podczas których nastąpiło pewne zbliżenie. Nawet różnice między nar. demokracyą a resztą partyj zniknęły wobec tego, że sprawa zabezpieczenia polskości obecnego uniwersytetu, jakoteż siedziby przyszłego ruskiego, zostały odpowiednio w orędziu określone.

Dziś jeszcze odbędą się narady grup poszczególnych partyj, a następnie odbędzie się plenarne posiedzenie Koła, które, wobec usunięcia nieporozumień, będzie zapewne spokojne.

„N. Fr. Presse" stwierdza, że pogłoski, jakoby w łonie prezydyum Koła polskiego panowało rozbicie, są nieprawdziwe.

Dzisiejsze posiedzenie Koła polskiego

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie Koła polskiego rozpoczyna się o 3 popołudniu. Jak przypuszczają, Koło powezmie na tem posiedzeniu definitywną uchwałę w sprawie uniwersytetu ruskiego. Komisya parlamentarna dziś przed południem ukończy swoje obrady i poruczy posłowi Jaworskiemu przedłożenie dotyczącego referatu na popołudniowem, pełnem posiedzeniu Koła. Na porządku dziennym posiedzenia Koła znajduje się też plan finansowy. Na wypadek gdyby Koło dzisiaj nie ukończyło obrad, miałby dalszy ciąg posiedzenia odbyć się jutro, w niedzielę.

Narady Koła polskiego nad planem finansowym będą miały decydujący wpływ na dalsze obrady komisyi finansowej, albowiem Koło polskie ma powziąć uchwałę, aby cały dochód z podwyższenia podatku wódczanego przyznano krajom, przez co nastąpiłoby przesunięcie w dotychczasowym przyjęciu rozdziału nowych podatków.

Koło polskie w sprawie uniwersytetu.

Wiedeń. Komisya parlamentarna Koła polskiego zebrała się dzisiaj przed południem na dalsze obrady w sprawie orędzia cesarskiego. Po długiej dyskusyi zgodzono się, aby ustęp pierwszy, odnoszący się do polskiego charakteru uniwersytetu lwowskiego, został w sposób jaśniejszy wystylizowany i aby opuszczono wyraz: „pragmatisch". Ustęp ten brzmiał:

„Um die Einrichtung einer ruthenischen Universitaet zu sichern und den polnischen Charakter der Lemberger Universitaet pragmatisch festzustellen..."

Obecnie zaś ustęp ten miałby brzmieć:

„Um die Einrichtung einer ruthenischen Universitaet zu sichern und den polnischen Charakter der bestehenden Lemberger Universitaet zu wahren..." — przez co powiedzianoby pośrednio, że obecnie także uniwersytet lwowski ma charakter polski.

Dalsze ustępy orędzia cesarskiego wywołują już mniej trudności. Narodowi demokraci żądają jeszcze, aby Lwów był wyraźnie wykluczony w orędziu, jako siedziba przyszłego uniwersytetu ruskiego.

W dzisiejszem posiedzeniu Koła mogą brać także udział posłowie sejmowi, dotąd jednak przybyło ich nie wielu.

Wiedeń. Uchwała, która będzie powzięta na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego, będzie krótka i będzie polegać tylko na przyjęciu sprawozdania komisyi parlamentarnej o orędziu cesarskiem w sprawie uniwersytetu do wiadomości. Tekst orędzia tego nie będzie ogłoszony.

Po wyborze Poincarégo.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 18 stycznia.)

Paryż. Wiadomość o wyborze Poincarégo na prezydenta republiki przyjęto w wielu dzielnicach miasta entuzyastycznymi demonstracyami. Gdy Poincaré automobilem przybył przed swoje mieszkanie, zebrały się tam nieprzeliczone tłumy ludzi, które go owacyjnie powitały i długi czas wznosiły na jego cześć okrzyki. Przybyli także wszyscy ministrowie wraz z żonami.

Gdy wskutek niemilknących okrzyków Poincaré wreszcie na żądanie ogólne się pojawił, owacye się jeszcze wzmogły. Poincaré podziękował za okazane mu sympatye i prosił, aby okrzyki wznoszono nie na jego cześć, lecz aby wołano „Niech żyje republika". Tłum zaśpiewał marsyliankę, poczem zwolna się rozprószył.

Watykan o Poincarém.

Rzym. Korespondent „Coriere de la Sera" donosi, że w kołach watykańskich wybór Poincarego nie był niespodzianką. Uważają tu Poincarego za człowieka pokoju, lecz mimo to jeszcze paru lat trzeba będzie, zanim między Watykanem a rządem francuskim nastąpi zbliżenie.

Po wręczeniu noty.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 18 stycznia.)

Położenie Turcyi.

Wiedeń. Odpowiedzi Porty na notę mocarstw spodziewają się za 3 do 4 dni. Przypuszczają, że odpowiedź ta nie będzie w zupełności odmowną. Położenie Turcyi, przez zbliżenie się Rumunii do Bułgaryi, znacznie się pogorszyło.

Mocarstwa radzą Turcyi w swej nocie, aby odstąpiła Adryanopol i pozostawiła decyzyę co do wysp egejskich mocarstwom, przyrzekając jej wzamian za to finansowe i moralne poparcie. Mocarstwa zwracają zarazem uwagę Turcyi na niebezpieczeństwo, na jakie naraża Konstantynopol i swoje posiadłości azyatyckie w razie dalszej wojny.

Sofia. Wśród sfer kierujących panuje tu przekonanie, że do podjęcia kroków wojennych nie przyjdzie. Również i w Porcie panuje taka opinia.

Co Turcya odpowie?

Wiedeń. Wiadomości, dotyczące przypuszczalnej odpowiedzi Turcyi na notę mocarstw, są sprzeczne. Wątpią jednak, czy Porta okaże się bardziej ustępliwą, niż dotąd, a to ze względu na panującą w Konstantynopolu obawę wykroczeń i demonstracyj ze strony armii i wojenne usposobienie ludności.

Berlin. „Berl. Tageblatt" donosi z Konstantynopola, że odpowiedź Porty będzie odmowną.

Za wojną.

Konstantynopol. Przywódcy komitetu młodotureckiego byli wczoraj na posłuchaniu u sułtana i oświadczyli mu, że Turcya nie może odstąpić ani Adryanopola, ani wysp egejskich, i prosili o zwołanie nadzwyczajnej rady stanu, t. z. Dywanu.

Sułtan chciał zwołać parlament. Wielki wezyr Kiamil pasza zwrócił jednak uwagę, że parlament jest rozwiązany. Wobec tego sułtan jest również za zwołaniem Dywanu.

Wczoraj przyjął sułtan 15 senatorów, którzy oświadczyli się za dalszem prowadzeniem wojny, gdyby Turcyę chciano zmusić do odstąpienia Adryanopola i wysp egejskich.

Car upomina Turcyę.

Frankfurt. „Frankf. Ztg." donosi z Konstantynopola:

Car Mikołaj przyjął na posłuchaniu petersburskiego ambasadora tureckiego, któremu między innemi oświadczył, że Turcya musi przyspieszyć zawarcie pokoju, w przeciwnym razie będzie do tego zmuszona.

Rokowania Rumunii z Bułgaryą.

Londyn. Biuro Reutera donosi: Poseł rumuński Mizu odprowadził ministra Jonescu do Dovru. Jonescu w poniedziałek przedstawi bukaresztеńskiej Radzie ministrów wynik swoich konferencyi z Danawem, które dotąd nie wydały ostatecznego rezultatu.

Odpowiedź Danewa, wręczona ministrowi Jonescu, nie zgadza się ze stanowiskiem Rumunii, nie uważają jej jednak za ostateczną. Dalsze rokowania będą prawdopodobnie podjęte w przyszłym tygodniu.

Rosya przeciw Rumunii i Austryi.

Petersburg. W rosyjskich kołach politycznych panuje niezadowolenie z powodu postępowania i niejasnego stanowiska Rumunii. Rosya oskarża Austryę, że ona to podburza Rumunię przeciwko Rosyi i Bułgaryi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 18. stycznia.

Wiedeń. Przybył tu namiestnik Bobrzyński.

Z giełdy.

Wiedeń. Z powodu niewyjaśnionej sytuacyi zagranicznej panuje dzisiaj na giełdzie rezerwa.

O plan finansowy.

Wiedeń. Związek niemiecko-narodowy odbył dzisiaj naradę w sprawie planu finansowego i oświadczył się za poparciem akcyi o przeprowadzenie tego planu. Stanowisko Czechów nie jest jeszcze pewne. — „Corresp. Centrum" oświadcza jednak, że w razie uchwalenia planu finansowego i przekazania krajom tak znacznych funduszów, obstrukcya niemiecka w Sejmie czeskim, mająca na celu finansowe wygłodzenie kraju, straciłaby broń najsilniejszą i najskuteczniejszą.

Zreformowanie podatku.

Wiedeń. W przedłożeniu, jakie rząd wniesie na sesyi następnej w parlamencie w sprawie reformy podatku domowo-czynszowego, zamierzone jest wprowadzenie kontyngentowania tego podatku na wzór podatku zarobkowego. Podatek domowo-czynszowy podzielony będzie na cztery klasy. W najwyższej klasie wogóle nie będzie żadnych opustów. — Następne klasy będą miały stopniowo coraz większy opust.

Zaburzenia w Tokio?

Petersburg. „Ruskoje Słowo" zamieszcza sensacyjną depeszę z Tokio o zamieszkach i demonstracyach, wybuchłych w stolicy. Pałac cesarski pozostaje w oblężeniu demonstrantów.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 18 stycznia.

Adwokat dr Seinfeld, o którego rozprawie piszemy w kronice, został od oskarżenia całkiem uwolniony.

Pożar w Bronowicach Małych. Dzisiaj rano wybuchł pożar w domu włościanina Antoniego Morawca w Bronowicach Małych. Spaliły się prócz domu Morawca dwie stodoły i stajnia należące do Błażeja Czepca i Tomasza Wójcika. Do Bronowic wyjechał z baraków czwarty pluton straży pożarnej pod komendą brandmistrzów Obidowicza i Naparstka i pożar zlokalizował. Tylko jedna stodoła była asekurowaną.

Polska ziemia w Chełmszczyźnie. Z Warszawy donoszą nam:

Dokonano tu transakcyi sprzedaży dóbr Znlina na Chełmszczyźnie, należących do ks. Adamowej Czartoryskiej, a obejmujących 5.400 mórg. Dobra te nabył Nikodem Budny. Prasa polska wyraża zadowolenie, że w zagrożonej Chełmszczyźnie ziemia ta dostała się w ręce polskie.

Ministeryum spraw wewnętrznych pozwoliło gminie Rakołupy, w powiecie chełmskim, leżącej tuż na granicy przyszej guberni chełmskiej, na zmianę nazwy na „Stołypinowską", ku pamięci premiera Stołypina. Wogóle jest to początek akcyi zmian nazw i rusyfikacyi Chełmszczyzny.

Tylko w Rosyi możliwe. Jak donoszą dzienniki rosyjskie, w Ekaterynosławiu policya tamtejsza urządziła w nadużyciach rekord, możliwy tylko w Rosyi. Pociągnięto do odpowiedzialności aż 20 urzędników policyi, których wydalono ze służby. Pokazało się między innemi, że komisarz Szipaczew był w porozumieniu z domami publicznemi i ciągnął z tego zyski. Podobnie „urzędował" komisarz Łapniewicz (Nomen omen). Wyszło dalej na jaw, że pomocnik komisarza, Zadorożnyj, komisarz Remb, rewirowy Miłockij, Meklenberg i sprawnik Samoiłow, aresztowali i torturowali niewinnych ludzi. Nierownia wszedł w bliski stosunek z publicznym domem nierządu, niejakiej Jakubowskiej i tam nawet urządził sobie kancelaryę, przyjmując raporty od podwładnych urzędników. Co więcej, Nierownia i Szipaczew urządzali nawet loteryę tajemną na małoletnie ofiary Jakubowskiej, przyczem puszczono do 200 biletów po 25 kop. Szczytem rekordu jest fakt, że ci sami komisarze handlowali żywym towarem. Komisarz Szipaczew i Nierownia bronili się tem, że musieli wejść w te koła, a to w celu śledzenia ruchu rewolucyjnego. W kołach rządowych widać uznano to tłomaczenie się za wystarczające, skoro Nierownia został uwolniony!

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

Regina Taffet
Jan Apfelbaum
zaręczeni.
Tarnów. Podgórze.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 stycznia. (Giełda południowa).

Marki 117·90. Renta majowa 85 10. Renta koronowa węgierska 84 60. Akcye austr. zakł. kred. 615·—. Akcye węg. zakł. kred. 795·—. Akcye Anglobanku 323·—; Akcye Unionbanku 583·—. Akcye Bankvereinu 504·—. Akcye Landerbanku 501·50. Akcye kolei państwowych 700·—. Lombardy 102·—. Akcye fabryki broni 820·75. Akcye tytoniowe 399·50. Alpiny 1020 50. Rima-Muranyi 705·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 3404·—. Losy tureckie 217·—. Ruble 254·—. Skoda 785 50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—

Usposobienie: bez ochoty.

Berlin, 18 stycznia. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 197 25. Tow. dyskontowe 188 50.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 18 stycznia.

4-procentowa renta rosyjska 93·25 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku 31 ; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 85·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 370·50; szlacheckie 311·—; 4½-proc. listy ziemskie 87·80 rb; 4-proc. listy ziemskie 83·25 rb.; 4½-proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 88 55 rb.; 5-procent. listy miasta Warszawy 90 50 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 86·15 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 87·55 rub.; 4½-proc. listy łódzkie 89 70 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 420·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 427·— rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 486·50 rb.; Bank dyskontowy warszawski 451·— rubli; Cukrownie 237·50 rubli; Starachowice 263·— rb.; Lilpop 139·— rub; Rudzki 125·50. Rudzki nowe 127·— rb.; Zawiercie 275·— rb.; Żyrardów 293·— rb.; Putiłów 157·50 rb.; 5-proc. piotrkowskie 85·85 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·20 rb.; Bank dyskontowy 495·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Borkowski 390 rb.; nowa renta austryacka 81·05 Berlin 46·20; Londyn 95·20; Paryż 37·70; Wiedeń 39.54; Łyżkowice 315·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 18 stycznia. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·87 do 11·88; pszenica na maj —·— do —·—; pszenica na październik 12·13 do 12·14; żyto na kwiecień 10·28 do 10·29, owies na kwiecień 10·97 do 10·98; kukurydza na maj 7·73 do 7·74; rzepak na sierpień 16·— do 16·10.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: silne, zimno.

Na pamiątkę trzechsetnej rocznicy Piotra Skargi

nowo wydany został
wspaniały, w wielu barwach artystycznie wykonany obraz

„Kazanie ks. Skargi“

Skarga przepowiada przyszłość Polski w katedrze św. Jana w Warszawie) wielkości 100×60 cm., w cenie za egz. 12 koron i jest do nabycia pojedynczo i hurtownie wskładzie

Jana Paulego w Krakowie, ulica Długa 10

również są do nabycia: 374 4 5

Obrazy: „Obrona Olszynki“ W. Kossaka w cenie . . . . . 14·—
„Bitwa pod Grunwaldem“ J. Matejki, w cenie . . . . . 15·—
„Królowa Jadwiga“ J. Matejki, w cenie . . . . . 2·60
„Chopin u ks. Radziwiłła“ Siemiradzkiego, w cenie . . . . . 14·—

Rzetelni odsprzedawcy są poszukiwani.

C. i k. dostawca nadw. i kameralny

Gorset „Her-Ma“

jest arcydziełem sztuki kroju



HERMAN PIESEN

Kraków, ulica Grodzka l. 4. — Telefon 1534.
SALON MODELI, Paryż, 39 rue de l'Echiquier.
Wiedeń, Lwów i Mor. Ostrawa.

Gorsety „Her-Ma“
są niezrównane co do fasonu, wygody i taniości.
W każdej cenie do nabycia.
Wyłączna sprzedaż patent. opasek **„La Nea“** Dra Fr. Glenarda w Paryżu.
Proszę zażądać nowego luksusowego katalogu darmo i opłatnie. — Zawiera on najnowsze mody gorsetów.

124 16 32

Towarzystwo Bankowe w Podgórzu

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

ul. Krakowska l. 5

przyjmuje obecnie wkładki na książeczki na

5½%.

Przy złożeniu wyższej kwoty stosownie do umowy. Opłaca się procent od dnia złożenia do dnia wypłaty.
Podatek rentowy płaci z własnych funduszów. 574 3 26



Najlepsze czeskie źródło nabycia.
Tanie pierze na pościel!

1 kg. szarych, dobrych, dartych 2 K, lepszych 2 K 40 h., I. na pół białych 2 K 80 h., ... białych 4 K, białych, puszystych 5 K 10 h. 1 kg. ... dobrych, białych jak śnieg dartych 6 K 40 h., 8 K, 1 kg. puchu, szarego 6 K, 7 K, białego, wybornego 10 K, najlepszego puchu z piersi 12 K. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie. **Gotowa pościel** z gęstego, czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, pierzyna 180 cm długa, 120 szeroka, wraz z 2 poduszkami po 80 cm. długimi, 60 cm. szerokimi, ze świeżych, szarych b. trwałych, puszystych pierzy 16 K, z półpuchu 20 K, z puchu 24 K, osobne pierzyny po 10 K, 12 K, 14 K, 16 K, poduszki 3 K, 3 K 50 h, 4 K. Pierzyny 200 cm. długie, 140 szerokie, 13 K, 14 K 70 h, 17 K 80 h, 21 K; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, 4 K 50 h, 5 K 20 h, 5 K 70h; pierznaty z mocnej dymki w prążki, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, 12 K 80 h, 14 K 80 h. Wysyłka za zaliczką wyżej 12 K opłatnie. Wymiana dozwolona. Za niestosowne zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deszenicach (Deschenitz) Nr. 803.** Czechy. Obficie ilustr. cennik zadarmo, opłacony.

101 26 50

Na Karnawał

dla Panów:

Lakierki półbuciki, amerykański fason **K 16·50**
Lakierki całe sznurowane, w różnych fasonach **K 16·50, 18·50**

dla Pań:

814 8 10

Białe pantofelki w cenach **K 5, 6, 7, 8, 10·50**
Lakierki najnowsze fasony **K 5, 7, 10·50, 12·50**
Atłasowe pantofelki w najnowszych kolorach **K 6·50, 10**
Aksamitne pantofelki czarne **K 7, 8**

poleca firma: **„Marso“, Kraków, Grodzka 20.**

Najtańszy i najlepiej skutkujący.

FILIPA NEUSTEINA
POCUKRZONE PRZECZYSZCZAJĄCE **PIGUŁKI**

środek rozwalniający.

(Neusteinowskie pigułki Elżbiety)

Przed wszystkiemi podobnemi przetworami pod każdym względem należy się im pierwszeństwo. Pigułki te nie zawierają żadnych szkodliwych substancyj; używane z bardzo wielkim skutkiem w chorobach dolnych organów ciała, rozwalniają łatwo, czyszczą krew; żaden środek leczniczy nie jest korzystniejszy i przytem tak zupełnie nieszkodliwy do zwalczania

ZATWARDZENIA

niezawodnego źródła bardzo wielu chorób. Z powodu ocukrzonej formy chętnie zażywają je nawet dzieci. 287 9 15



Pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 halerzy; zwój, obejmujący 8 pudełek, a więc 120 pigułek, kosztuje tylko 2 K. Po otrzymaniu należytości K 2·45 wysyła się 1 zwój pigułek opłatnie.

Ostrzeżenie! Przed naśladownictwami ostrzega się usilnie. Żądać „Filipa Neusteina pigułek rozwalniających“. Prawdziwe tylko wtedy, gdy każde pudełko i pouczenie opatrzone jest naszym podług ustawy protokołowanym znakiem ochronnym, wyciśniętym czerwono-czarnym drukiem „Św. Leopold“ i podpisem „Filip Neustein, aptekarz“. Nasze protokołowane opakowanie musi mieć podpis naszej firmy, **Apteka FILIPA NEUSTEINA pod „Św. Leopoldem“ Wiedeń, I., Plankengasse 6. — Skład w Krakowie w aptekach:** K. Wiszniewskiego, W. Redyka i K. Jahra (dawniej Gralewskiego), pod „Białym Orłem“, Rynek, A-B, 45, Redera, Karmelicka 23, we Lwowie, apt. Z. Ruckera pod „Srebrnym Orłem“, ul. Skarbkowska 7.

CHEMIA I MIKROSKOP!

są dziś najpotężniejszą bronią w ręku fabrykanta tutek i bibułek cygaretowych!

już nadszedł ten czas, że laika, wyrabiającego tutki cygaretowe, nie można nazwać na seryo fabrykantem. Dziś chcąc palaczom dostarczyć wyrobu o ile możności jak najmniej szkodliwego, konieczną jest dokładna znajomość chemii, mikroskopu i odnośnych ulepszeń technicznych. To też na podstawie mych własnych rozbiorów chemicznych i badań mikroskopowych, oraz na podstawie wyrobionego smaku i fachowych mych wskazówek, mam zrobioną bibułkę cygaretową, znaną ogólnie pod nazwą

„SALVESOL-NORIS“

Nie wyliczam zalet, jakie posiadają owe tutki cygaretowe „Salvesol-Noris“ z watą w ustnikach tejże samej nazwy, gdyż są powszechnie znane i ulubione tak w kraju, jak i zagranicą.

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Mr W. BEŁDOWSKI

Fabryka Tutek i Bibułek cygaretowych
W KRAKOWIE.

263 4 18



Józef Splichal i Syn

w Krakowie, ulica Sławkowska l. 16.

Pierwsza pracownia broni, założona w roku 1879, odznaczona srebrnemi medalami c. k. Ministerstwa. — Magazyn broni różnych systemów własnego wyrobu, jakoteż pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

C. k. sprzedaż prochu i śrutu

oraz podajemy do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że c. k. Namiestnictwo od dnia 11 listopada 1912 r. udzieliła nam wyjątkowego pozwolenia na sprzedaż zakazanej broni palnej, to jest krótszych, niż osiemnaście centymetrowych rewolwerów, pistoletów repetyerowych wszelkiego rodzaju. 963 1 2

J. Splichal i Syn
magazyn i pracownia broni
w Krakowie.



21 8 0

Zastępca na Galicyę zach.: Salomon Rittermann w Krakowie, ul. Wrzesińska II. Zastępca na Lwów i okolicę: Henryk Ebert, Lwów, Mickiewicza 5

10.000 KORON NAGRODY

DLA NIEMAJĄCYCH ZAROSTU I ŁYSYCH.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos“.** Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos“** do wywołania porostu brody, brwi i włosów jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy zaraz zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy

10.000 KORON GOTÓWKĄ

każdemu golowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos“ mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po dwóch tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania **I. C. Dr Tverg, Kopenhaga.**

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakow. dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu**

MOS-MAGASINET, COPENHAGEN B. 1306 DANMARK (Dania).

(Opłata kart koresp. 10, a listów 25 h.) 9132

Ostatni tydzień
Loterya na dochód Stowarzyszenia pomocy dla piersiowo chorych

„VIRIBUS UNITIS“

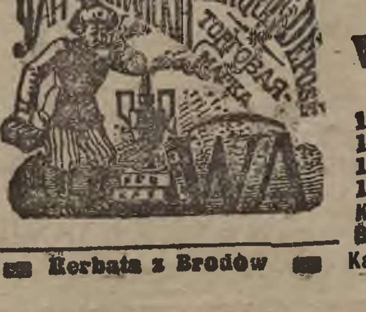
6075 wygranych ogólnej wartości **80.000 koron.**
Główna wygrana wartości **30.000** koron
Wypłata pierwszych trzech głównych wygranych może też nastąpić na żądanie
gotówką
po potrąceniu należytości od wygranej.
Ciągnienie nieodwołalnie 23 stycznia 1913.
Losy po 1 koronie
są do nabycia we wszystkich kantorach wymiany, trafikach, kolekturach loteryjnych i w Zarządzie loteryjnym, **Wiedeń,** I., An der Hülben Nr 1. 317 4 4



„Chłopcze! Jeszcze tego nie zauważyłeś, że palę tylko **Jacobi Antinikotin** tutki cygaretowe.

Hurtownie: Adolf et Alexander Jacobi, Wiedeń, VIII. 75 13 13

Herbata z Brodów



Herbata z Brodów

Od dawien dawna z swej dobroci i zapach uznaną prawdziwą

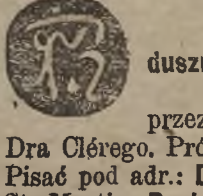
Herbatę rosyjską

1 **zbioru majowego, poleca handel** 6 104

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . . . . K 2·80
1 funt „Melange de Moskou“ w oryg. opak., najlepszej 5·—
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 7·—
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych 2·40
Kawa Ceylon, gruboziarnista, franco 5 kg. . 18 i K 20·—
Bulion wołowski, hygieniczny, z dziczyzny 1 kilo . K 6·40
Kawa Ceylon palona gorącem pow. ½ kg. K 1·92 i 2·60



ASTMA

duszność wskutek kataru znika natychmiast przez proszek i papierosy Dra Clérego. Próbki za darmo, opłatnie. Pisać pod adr.: Dr Cléry, 53, Boulevard St. Martin, Paris. 294 12 36

Szparagi

ich racyonalna hodowla

napisał Józef Brzeziński. Wydanie 2, z 15 rycinami. Cena z opłatną przesyłką pocztową 1 K 60 h. Dla członków Tow. Ogrodn. w Krakowie 1 K 30 h. Do nabycia w Administracyi „Ogrodnictwa“ w Krakowie i we wszystkich księgarniach. 353 10 10

„Danusia“ i „Jagienka“

dwie najlepsze czekolady z kremem poleca fabryka czekolady i cukrów

A. Piaseckiego w Krakowie.

143 7 0

WOJCIECHA KOSSAKA

Przysięga Kościuszki

na Rynku krakowskim 24 marca 1794 r.
Nakładem Wydaw. „Salonu Malarzy Polskich“, pojawił się obraz w artystycznem znakomitem wykonaniu barwnem, wielkości 63×85 cm. —
Cena K. 10·—.
Oprawny w ozdobne ramy po koron 18·—, 24·— i 28·—. 341 12 12

Henryk Frist, Kraków, ul. Floryańska l. 37.

„AUTOL“

(prawnie chroniony)

niezrównana oliwa do pojazdów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych. Można dostać w każdej lepszej stajnicy (garage) samochodów. Wyłączni fabrykanci: H. Moebius & Fils, Bazylea (Szwajcarya). Skład i sprzedaż w Krakowie **„STAR“ i „AUTO PALAIS“.** 88 61 80

Najlepsze hygieniczne

Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 16 3 0
REIM I SPÓŁKA
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Każdy kupujący w styczniu

„SZUM“

jedyny środek zapobiegający wypadaniu włosów i usuwający łupież, otrzyma gratis ozdobny kalendarzyk kieszonkowy **„Szumu“.** 383 5 5
Wszędzie do nabycia! Pakiet 25 hal.

Miesięcznie 200 do 500 koron

może zarobić każda osoba bez różnicy płci i wyznania, lecz nieposzlakowanej przeszłości, w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr., z wyjątkiem miast Krakowa, Podgórza i Lwowa. Zgłoszenia Dom handlowy, **Kraków, Zielona 19, Oddział II. p.** 546 8 20

Światło.

Brikettid zastępuje w zupełności światło elektryczne i gazowe. Odnośne instalacye o dowolnych rozmiarach przeprowadzamy wszędzie. Warunki najdogodniejsze. Kosztorysy wysyłamy odwrotnie

Brikettid - - Kraków
132 **Radziwiłłowska 23.** 4 0

L. 81/13. 877 3 3

Konkurs.

Magistrat miasta Żywca rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **zawiadowcy cegielni miejskiej** z płacą miesięczną 100 koron.

Od kandydatów na tę posadę wymaga się znajomości języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, oraz znajomości prowadzenia ksiąg kasowych.

Podania o nadanie tej posady należycie udokumentowane, należy wnosić do tutejszego Magistratu najdalej do **dnia 25 stycznia 1913.**

Żywiec, dnia 7 stycznia 1913.

Burmistrz
A. Minkiński.

Dobre harmoniki K 5·—

Sprzedanych więcej niż 200.000.
Nie płaci się cła! Poręczenie! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.



Nr 300¾: 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm. **K 5·—**
Nr 654¾: 8 klawiszy, 1 rejestr, 24 głosy, wielkość 28×14 cm. **K 5·40.**
Nr 656¾: 10 klawiszy, 2 rejestry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm. **K 5·80**
Nr 305¾: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 26×14 cm. **K 6·40**
Nr 663¼: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm. patrz jak odbitka **K 8·—**
Nr 685/2: 10 klawiszy, 3 rejestry, 70 głosów wielkość 28×16 cm. **K 9·50.**
Nr 462¾/III: 10 klawiszy, 2 rejestry, 50 głosów, wielkość 33×16½ cm. **K 12·—**

Szkoła do samouczenia do każdej harmonii darmo. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych, Brüx Nr 536 (Czechy).** Katalog główny z 4000 odbitek, na żądanie każdemu wysyła się zadarmo, opłatnie. 155 4 4

L. 127. 983

Obwieszczenie.

W Jordanowie opróżnioną została posada **lekarza miejskiego.**

Termin do zgłaszania się do **31 stycznia 1913.**

Bliższych wyjaśnień udzieli burmistrz.

Jordanów, dnia 16 stycznia 1913.

Burmistrz
Sielski.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.